Nr. 198. Wtorek, 30. Sierpnia 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 sierpnia b. r. nadać najmiłościwiej radcy sądu krajowego, Antoniemu Nevečeřelowi w Czerniowcach, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł radcy wyższego sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 sierpnia b. r. zamianować najmiłościwiej posła na Sejm, dr. Teodora Kathreina, marszałkiem krajowym uksiążęconego hrabstwa Tyrolu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 22 sierpnia b. r. nadać najmiłościwiej radcy ministeryalnemu w Ministerstwie kolei żelaznych, dr. Maksowi baronowi Buschmanowi, tytuł i charakter szefa sekcyi.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował: starszego komisarza powiatowego Jana Tyrowicza, sekretarza Prokuratoryi skarbu we Lwowie dr. Jana Waygarta, oraz sekretarzy Namiestnictwa: Józefa Langego, Macieja Biesiadeckiego i Seweryna Semlera, starostami; dalej komisarzy powiatowych: Teodora Torosiewicza, Alfreda Łęczyńskiego, Mieczysława Kalinie wicza, Romana Żurowskiego, Henryka Adelsburg Ettmayera i Józefa Niesiołowskiego sekretarzami Namiestnictwa w Galicyi.

P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował komisarzy powiatowych w Galicyi: Władysława Krasuskiego, Karola Mgleja, Edmunda Stanisławskiego i Bolesława Nieświatowskiego, starszymi komisarzami powiatowymi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 sierpnia.

Manifest, wydany przez cara z powodu narodzin następcy tronu, powitała prasa rossyjska bez przesadnego entuzyazmu. Z chłodnego przeważnie tonu komentarzy wnosićby można, iż manifest zawiódł poniekąd oczekiwania.

Jedynie ustęp, znoszący kary cielesne, wywołał goretsze przyjęcie. *Nowosti* nazywają ten akt „zwycięstwem praw człowieka“, a *Ruś* raduje się, że nareszcie zagranica przestanie Rossyi nadawać upokarzające miano „krainy knuta“. Kultura rossyjska postąpiła o wielki krok naprzód i od 23 sierpnia można rachować początek nowej ery w życiu włościaństwa.

Cytowany organ wyłuszcza, że zniesienie kary cielesnej dotyczy następujących kar na mężczyzn (kobiety, nie podlegały zupełnie tej karze): 1) z wyroku sądów gminnych, zatwierdzonych przez naczelników ziemskich, dotyczących włościan, nie posiadających wykształcenia, nie zaliczonych do rezerwy wojsk, nie posiadających urzędów wiejskich, nie chorych i liczących mniej niż lat 60, tak, że 59-letni starzec mógł jeszcze otrzymywać — 20 uderzeń; 2) więźniowie w rotach aresztanckich podlegali karze 100 uderzeń za pozwoleniem gubernatora miejscowego; 3) więźniowie w ciężkich robotach i zesłani na osiedlenie podlegali „za drobne przestępstwa“ karze 100 uderzeń (pierwsi) i 30 (drudzy). Prócz tego istniały jeszcze dwa artykuły prawa, dotyczące kary cielesnej: art. 1261 kodeksu karnego, który mówi o pięciu uderzeniach batem służby okrętowej i art. 1377, przewidujący granicę kary cielesnej na „rzemieślników małoletnich“ w sumie 5—10 rózeg, nie wskazując jednak, do kogo należy nadzór nad rachowaniem uderzeń.

Now. Wrem. zwraca uwagę, że ze wszystkich armii wielkich mocarstw tylko w jednej armii rossyjskiej „i to do pięknego dnia 23 sierpnia“ istniała przewidziana prawem kara cielesna w postaci bicia rózgami; w Europie zachodniej dawno już kara cielesna została zapomniana; we Francyi ostatecznie zniesiono ją w r. 1791, w Prusach w r. 1848, we Włoszech w r. 1848, w Austryi w r. 1868, w Anglii wreszcie w r. 1881.

Poczucie, że kara cielesna jest hańbiąca i bezużyteczna, wywodzi dalej *Now. Wremia*, rozpowszechniło się szeroko wśród wojskowych. Współczując głęboko ze zniesieniem kary cielesnej, wojskowi uważają, że nietylko karani, ale i obecni przy wymiarze kary, cierpieli moralnie, przyglądając się egzekucyi. Kara ta zresztą dawała rezultaty tylko ujemne. Zamiast poprawić karanego, piętnowała go tylko piętnem hańbiącem wśród towarzyszy i popychała go do nowych przestępstw. Wpływ dobroczynny zupełnego zniesienia kar cielesnych odczują wszyscy żołnierze, a szczególnie ci, którzy na dalekich kresach przelewają krew za swego wodza naczelnego.

Wreszcie *Russk. Wiedomosti* stwierdzają, że zniesienie kary cielesnej. spełnia najgoretsze życzenia społeczeństwa rossyjskiego, które wielokrotnie za pośrednictwem instytucyi społecznych i prasy wypowiadało głębokie przekonanie o konieczności jak najprędszego zniesienia szkodliwego i hańbiącego przeżytku epoki poddaństwa, które już nie odpowiada poczuciu prawa społeczeństwa: wypadki stosowania kary cielesnej stały się w ostatnich latach rzadkimi. Uwolnienie włościan od tej formy kary, które nastąpiło obecnie, ma jeszcze to ważne znaczenie, że jest to nowy krok na drodze zrównania praw włościan, z prawami innych stanów uprzywilejowanych. Zniesienie więc kary cielesnej podniesie wśród ludu poczucie godności własnej i honoru, a przez to samo wpłynie na umocnienie w sferach ludowych obyczajów i poszanowania praw każdej jednostki.

JE. P. Prezydent Ministrów dr. Koerber w Galicyi.

Kraków, 27 sierpnia.

(Dalsze przyjęcia i przedstawienia. — Zwiedzanie miasta, Wawelu, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum narodowego, kościoła Maryackiego i Zakładu im. Lubomirskich. — Obiad u JE. P. Namiestnika).

Sprawozdanie telefoniczne o przyjęciach w dniu pierwszym uzupełniamy o tyle, że po Radzie miejskiej Krakowa przyjmował P. Prezydent Ministrów reprezentacye Rad powiatowych: Krakowską zastępował prezes p. Jan Skirliński i wiceprezes dr. Stefan Skrzyński; chrzanowską prezes JE. Antoni hr. Wodzicki i wiceprezes Edward hr. Mycielski; wielicką prezes Karol Czecz i pp. poseł Skołyszewski, oraz ks. Twardowski; bocheńską wiceprezes Tytus Meisner i poseł Ferdynand Maiss. Reprezentanci Rad powiatowych przedstawili P. Ministrowi ciężką klęskę, jakiej ludność rolnicza doznała w skutek ostatniej posuchy i prosili o najwy-

---

59)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy...

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

XXIII.

Dużo złota, boazerya, złote parawany, złoty stół, na którym złoci się ogromna, wyniosła lampa.

W złoconych żardinierkach szerokie liście palm i innych roślin. Portyery ciężkie, aksamitne, zwisają ku ziemi, jakby przytłoczone własnem bogactwem i przepychem.

Na spotkanie Anki wychodzi sama rabinowa, niska, chuda, siwa kobieta, grzeczna i uprzejma.

— Czem mogę pani służyć?

Ance głos więźnie w gardle.

Przyjechała tym fiakrem o błękitnej kokardzie, przyjechała, pełna litości, nad żebrzącemi oczami ojca. Ustąpiła, i sama weszła w koło już nie trosk drobnych codziennych, ale po prostu sprzeciwów temu, co ludzie, bardziej uduchowieni, mądrością życia zowią.

I teraz czuje się nagle nędzna i śmieszna w obec pytających, czarnych oczów rabinowej, oczów gazelli, który nagle z pustynnych równin zbudzono i przed niemiłą jej a nieznaną postacią Sfinksa zatrzymano na uwięzi.

— Kto pani? nie znam cię... czego przychodzisz mącić nam spokój? — zdawały się mówić te oczy semitki.

Spokój tu był rzeczywiście wielki.

Ciężki spokój ludzi, którzy uprawiają ezoteryzm, wyciskając z niego złocenie namiotu, rozpiętego w przedsionku kolumn świątyni.

W oddali słychać było tylko senne gamy, stłumione fałdami portyer.

I jeszcze z doniczek palm, świeżo podlanych, ociekała woda, spadając ciężkiemi kroplami na porozstawiane po ziemi talerze.

Anka czuje, iż odpowiedzieć musi.

— Jestem Zagrodzka...

— Nie przypominam sobie...

Rabinowa stoi ciągle, jakby wyczekiwała już odejścia Anki.

— Miałam przyjemność widzieć panią na bazarze biednych izraelickich dziewcząt — mówi Anka i sama się dziwi sobie, że ten głos jest taki wpół senny i zupełnie odmienny od jej rzeczywistego głosu. To nie ona chyba, nie ona.

— A...

— Potem napisałam artykuł, wyręczyłam ojca.

Twarz rabinowej zmienia się nagle, jakby jakieś kolorowe światło oświeciło ją od wewnątrz sztucznym blaskiem ogromnej uprzejmości.

— Ach!... tak... tak... bardzo pani byłam wdzięczna. Proszę, niech pani siada...

Anka zajmuje miejsce na aksamitnym, twardym fotelu, nieprzytulnym, niemiłym.

— Więc?...

Pytanie gazelli nie schodzi z ócz rabinowej. Ona wie, że Ankę musiał pod ten złocisty namiot, gdzie koczują na światowej przestrzeni dzieci Izraela, zagnać jakiś interes.

— Więc?...

Anka zbiera resztki rozpraszających się sił.

— Od ojca przychodzę...

Urywa, patrzy na ogromne róże, pokrywające dywan podłogi krwawemi plamami.

Czeka pomocy, czuje, że tonie w jakiemś bagnie, na którem rozsiadły się rozdęte pychą i ambicyą ropuchy.

Te ropuchy o rozlatarnionych sztucznie ślepiach, trzymają się na powierzchni znakomicie — ona tonie.

— Mój ojciec kandyduje...

— A...

Już nic więcej nie może Anka wymówić, nad te marne słowa.

I w tej chwili zdaje się jej, że skoro tu przyszła i skoro jej myśl ubiera się w dźwięki jej głosu, to i ona sama musi mieć w sobie coś z tego obłoconego amalgamatu, na którym rodzą się i rozwijają pyszne, ambicyą polityki, nadziane, ropuchy.

I znów zapanowuje milczenie, przerywane tylko sennym jękiem gam i spadaniem ciężkich kropel wody na fajansowe talerze, porozstawiane troskliwie na lśniącej posadzce.

. . . .

— Z pod baldachimu dębów żółknących wśród lasu... Szlakiem wrzosów różowych duch mój się wysuwa.

To myśli druga warstwa Anki, myśli pomimo wszystko i dąży, snuje się krajami lasów, z których sypie się złoty liść dębów na różowy ogród wrzosów.

A po nad wrzosami drżą złotem i srebrem osiki.

Przeczysty lazur nieba otulił las. Drogą mknie szary zając, cień puszysty — przeleciał, nie dotykając piasku.

Rozstąpiły się wrzosy, pochłonęły cień, pokryły rdzawą różowością swych kwiatów ciche stworzonko, noszące, zda się, na sobie swą strwożoną duszę.

— Płynie w kryształ przestworza, bez przestrzeni czasu, drży, jak harfa eolska i w mgłę się rozsnuwa...

To spłynięcie się z przyrodą, ta chwilowa esencya prawdziwego uspokojenia, to zatracenie swej cząstkowości, stanowiącej tragedyę naszego istnienia w ogromnie bezmiernej Jedności.

To przychodzi na nią, opada ją, przepaja, pomimo otoczenia, pomimo poniżenia, z jakiem tu weszła.

— Drży, jak harfa eolska...

. . . .

Lecz rabinowa udaje teraz, że nie rozumie.

— Czem mogę pani służyć?

Nabrała pewnej ostrości tonu, wyprostowała się. Przypomina sobie, że raz, gdy jej mąż był silnie atakowany przez prasę z powodu jakichś nieprawidłowości w sprawach metrykalnych, udała się z prośbą o względność do Zagrodzkiego. Przyrzekł — nie dotrzymał. Dla czego ona teraz ma cokolwiek przyrzekać?

Pod złoconym namiotem koczującego Izraela, w cieplej atmosferze palm, sączących wodę z wysokości żardinierek, przebiega żar nienawiści i tajonego żalu.

— Pani ojciec dziś kandyduje? — pyta wreszcie, wyczuwając w ciszy to żądanie Anki, rozpięte, jak mgła w przestrzeni.

— Tak, i polecił mi być u pani...

— Cóż ja mogę?

— Pani może wpłynąć na męża swego, aby ten znów użył swej przewagi nad kahałem... Nie wiem, ale tak ojciec mówił...

(Ciąg dalszy nastąpi).

datniejszą pomoc ze strony Państwa tak w formie bezprocentowych pożyczek, jak w formie robót, mogących dostarczyć zarobku.

Hr. Antoni Wodzicki zaznaczył w swem przemówieniu, jak przykro jest deputacyi, że zamiast witać P. Prezydenta Ministrów serdecznemi słowy, jak każe prastary polski obyczaj, musi zacząć od skarg i ubolewań. Klęska posuchy, niepamiętna od dawnych lat w takich rozmiarach, zmusza rolników do udania się do Rządu z prośbą o pomoc.

JE. dr. Koerber w odpowiedzi oświadczył, że rozumie dobrze ciężkie położenie rolnictwa, gdy po latach wylewów i powodzi przyszedł teraz rok takiej posuchy. Rząd zrobi, co tylko będzie możliwe, trzeba jednak mieć na uwadze, że Rada państwa nie pracuje tak, jakby należało pragnąć, a w ślad za tem, kredyty, które zwykle parlament bez trudności uchwala, w tych samych warunkach przyznane być nie mogą.

W dalszym ciągu, jako reprezentanci Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawili się: radca Dworu prof. dr. Fryderyk Zoll, prof. dr. Antoni Górski i prof. dr. Maurycy Straszewski; reprezentanci miast Bochni (burmistrz Maiss); Podgórza (burmistrz Maryewski), deputacya miasta Białej, Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie z prezydentem radcą Cesarskim Albertem Mendelsburgiem i szefem biura dr. Benisem.

Bardzo liczną była deputacya gminy wyznaniowej izraelickiej w Krakowie, złożona z I. wiceprezesa p. Maksymiliana Ehrenpreisa, rabinów Horowitza i dr. Thona oraz kilkunastu członków Rady wyznaniowej. P. Ehrenpreis powitał P. Prezydenta Ministrów Koerbera imieniem gminy; wyraził radość z jego przyjazdu do kraju i nadzieję pożytecznych następstw z bezpośredniego zetknięcia z krajem i podziękował za opiekę, jaką P. Prezes gabinetu otacza ludność izraelicką.

JE. dr. Koerber podziękował za powitanie i wyraził uznanie dla ludności żydowskiej, oceniającej dążenia Rządu. P. Ehrenpreis przedstawił członków deputacyi, z którymi dr. Koerber po kolei rozmawiał.

Deputacyę miasta Brzeska przedstawił marszałek powiatowy i poseł Jan Götz-Okocimski i prosił o pomoc Rządu dla dotkniętej klęską pożaru ludności miasteczka, szczególniej na cele regulacyi i bezprocentowe pożyczki. P. Prezydent Ministrów odpowiedział, że rozmiary klęski przedstawił mu już jak najdokładniej JE. P. Namiestnik hr. Potocki i że Rząd dołoży starań, aby potrzebom mieszkańców Brzeska zadosyć uczynić.

Dalej przedstawili się reprezentanci różnych korporacyi i Stowarzyszeń, oraz liczne grono osób prywatnych.

W południe przybyła również generalicya tutejszej załogi z komendantem korpusu JE. Horsetzkym na czele.

Po audyencyach złożył JE. dr. Koerber około dwudziestu wizyt wybitniejszym osobistościom miasta, poczem udał się na ul. Wolską do dawnego Resursu, gdzie Prezydent wyższego sądu p. Hausner dał na Jego cześć — jak już wiadomo z telefonicznego doniesienia — śniadanie. O godzinie 3 wyruszył JE. dr. Koerber w towarzystwie JE. Pana Namiestnika, JE. A. Wodzickiego, radcy Dworu Bleylebena, delegata dr. Federowicza, radcy Zaleskiego, prezydenta miasta Lea, wiceprezydenta Chylińskiego, dr. Bieńkowskiego i konserwatora Tomkowicza, na Wawel.

Pan Prezydent Ministrów rozpoczął zwiedzanie od kościoła katedralnego na Wawelu. Po powitaniu Jego Ekscelencyi przez członków kapituły, udzielał wszelkich objaśnień odnoszących się do historyi zabytków i obecnej restauracyi kościoła konserwator Tomkowicz. Kaplica św. Stanisława i relikwie tego świętego w srebrnym sarkofagu, kaplica Potockich cała z marmuru i bronzu, grobowiec kardynała Fryderyka i królowej Jadwigi, kaplica Sołtyków niesłychanie ciekawa, kryjąca pod tynkiem malowidła z XV. w. wileńskich malarzy, odnawiana obecnie przez artystę Makarewicza, pomnik królowej Jadwigi dłuta Madeyskiego, pomnik Kazimierza Wielkiego i Zygmuntowska, wreszcie słynna rzeźba Chrystusa, u stóp którego znajduje się strzemię wielkiego Wezyra, przysłane przez Jana III. królowej Marysieńce — zwróciły szczególniejszą uwagę dostojnego gościa.

Z kolei udał się Pan Prezydent Ministrów do skarbca, przedstawiającego się obecnie po renowacyi nader okazale dokonanej przez artystę Mehoffera. I tutaj udzielał objaśnień konserwator dr. Tomkowicz, oraz członkowie kapituły. Obraz malarza hiszpańskiego z XV. w. Quintena Massysa we współczesnych ramach, perski dywan z czasów Sobieskiego, cenny zbiór ornatów, buńczuki, obudziły nadzwyczajne zainteresowanie dostojnego gościa. Ze skarbca udano się do grobów królewskich, rozpoczynając od krypty św. Leonarda i zatrzymując się kolejno przy wszystkich sarkofagach.

Wychodząc z kościoła wstąpił jeszcze JE. dr. Koerber do kaplicy św. Zofii, gdzie znajduje się pomnik Potockiego, dłuta Thorwaldsena, poczem zwiedził tę część Wawelu, która zajęta jeszcze przez wojsko.

W tem samem otoczeniu udał się Pan Prezydent Ministrów do Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, powitany przez radcę Dworu Zolla. Rzuciwszy okiem na ogólny widok wnętrza dziedzińca Biblioteki, zwiedził JE. Koerber wszystkie jej sale. Objaśnień udzielał kusztosz Kniaziołucki, pokazując JEkscelencyi bibliograficzne ozdoby Biblioteki tej miary, co *Codex Pictoralis*, księga cechów, t. zw. księga Twardowskiego i w. i. W księdze tej pamiątkowej, na której kartach widnieją podpisy królów polskich, począwszy od Henryka Walezego, wpisał się Pan Prezydent Ministrów, uwieczniając swój pobyt w starodawnej skarbnicy polskiej wiedzy i nauki.

Potem zajechał JE. dr. Koerber przed Muzeum Narodowe. Tłumy publiczności zaległy arkady Sukiennic, czekając na Jego przybycie. U wrót Muzeum oczekiwał Go już Wiceprezydent Chyliński, przedstawiając kustosza p. Pagaczewskiego, który oprowadzał P. Prezydenta Ministrów. Pan Minister przyglądał się dłużej wielkim historycznym płótnom Matejki, obrazom Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Malczewskiego, „Lituanii“ Grottgera i starym okazom porcelany.

Z kolei zwiedzono kościół Maryacki, gdzie specyalnie otwarto dla P. Prezydenta Ministrów ołtarz główny Wita Stwosza, poczem nastąpiło zwiedzanie Muzeum Czartoryskich, gdzie rolę przewodników objęli pp. II. kustosz p. Smoleński i konserwator dr. Tomkowicz. JE. dr. Koerber i tutaj również zapisał się w księdze pamiątkowej.

W zakładzie im. Lubomirskich dla sierót odbyło się uroczyste powitanie przy muzyce przez wychowanków, a po oprowadzeniu P. Ministra przez dyrektora ks. Langa i kuratora delegata Fedorowicza jeden z chłopców podał P. Ministrowi bukiet, zebrany z własnego ogródka.

Zwiedzanie miasta zakończyło się po godzinie 6 wieczorem. O godzinie 8 min. 30 w pałacu „Pod Baranami“ odbył się obiad na cześć JE. dr. Koerbera, w którym obok Ich Ekscelencyi P. Ministra i gospodarza domu, oraz towarzyszących dr. Koerberowi urzędników ministeryalnych Bleylebena, Seidla i dr. Adama Bieńkowskiego wzięli udział: Ich Ekscelencye b. Minister Stanisław Madeyski i Antoni hr. Wodzicki; prezydent wyższego sądu krajowego dr. Hausner, komendant twierdzy Dessowič, delegat Fedorowicz, kanonik dr. Czesław Wądolny, radca Namiestnictwa i szef biura prezydyalnego Wacław Zaleski; radcy Dworu Fryderyk Zoll, Henryk Jordan, dyrektor kolei Horoszkiewicz i Władysław Wędkiewicz; prezydent miasta dr. Leo z wiceprezydentem Michałem Chylińskim; starosta podgórski Edward hr. Starzeński, Antoni hr. Potocki, Edward hr. Raczyński, Jan Skirliński, dyrektor dr. Franciszek Paszkowski, Jan Götz-Okocimski, Paweł Popiel, Zdzisław Włodek, Stanisław Larysz Niedzielski, Karol Czecz, Władysław hr. Mycielski, Edward hr. Mycielski, dr. Stefan Skrzyński, hr. Adam Starzeński, Ludwik Żeleński, dr. Stanisław Tomkowicz; posłowie: Piotr Górski, Jan Rotter, Władysław Leopold Jaworski, Jan Federowicz, Adam Doboszyński, Fr. Maryewski; dyr. Fałat, prezydent Izby handlowej radca ces. Albert Mendelsburg, prof. Antoni Górski, prezes wystawy metalowej Edmund Zieleniewski, dyrektor policyi dr. Flattau, radca ces. Des Loges ze Lwowa.

Po obiedzie odbył się raut, który zgromadził liczny zastęp osób ze wszystkich sfer obywatelskich miasta.

Kraków, 28 sierpnia.

(Inspekcya w wyższym sądzie krajowym. — Posłuchania i przyjęcia różnych deputacyj. — Zwiedzanie gmachu sądu krajowego, budynku więziennego, szpitala OO. Bonifratrów i zakładu Brata Alberta).

Drugi dzień pobytu JE. dr. Koerbera w Krakowie rozpoczął się cichą Mszą św. w kościele Panny Maryi o godzinie 8 rano. W stallach kościoła zajął miejsce Prezes gabinetu z towarzyszącymi mu urzędnikami. W świątyni zebrała się bardzo liczna publiczność.

Następnie o godzinie 9 udał się Pan Prezydent Ministrów w towarzystwie wiceprezydenta Seidla do gmachu wyższego sądu krajowego. Tu wprowadził go Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Hausner do wielkiej sali rozpraw, gdzie było już zebrane gremium radców wyższego sądu z wiceprezydentem Uhr-Stebelskim, gremium sądu krajowego z Prezydentem Summer-Brasonem i starszy prokurator Państwa Wędkiewicz.

Prezydent Hausner wygłosił przemowę zaznaczając na wstępie, że przedstawiciele stanu sędziowskiego zebrali się tu, by powitać P. Prezydenta Ministrów, jako kierownika Ministerstwa sprawiedliwości i tak dalej mówił: „Niech mi będzie wolno skorzystać z tej uroczystej sposobności, aby w pierwszym rzędzie w imieniu wszystkich funkcyonaryuszy sądowych dać wyraz niewzruszonej wierności i najgłębszego przywiązania do Jego Cesarskiej Mości i proszę, by Wasza Ekscelencya raczył te wyrazy hołdu złożyć u stóp Tronu. Witamy z radością i wdzięcznością pobyt Waszej Ekscelencyi, — gdyż znamy gorącą Jego pieczołowitość dla rozwoju wszystkich gałęzi sądownictwa, znamy wielką życzliwość Waszej Ekscelencyi dla wszystkiego co dotyczy materyalnego położenia i interesów funkcyonaryuszy sądowych, znamy Jego idee sprawiedliwości i ludzkości. Ekscelencya ma sposobność zbadania i poznania, czy sędziowie tutejsi stoją na wysokości swego zadania, czy przełomowe reformy ostatnich lat padły i u nas na grunt podatny, oraz czy i w naszym kraju można mówić o odrodzeniu sądownictwa, czy wreszcie ironiczne zdanie o galicyjskich stosunkach sądowniczych ma jeszcze racyę bytu, czy stało się już przestarzałym frazesem. Sądzę, że nie łudząc się, mogę wyrazić nadzieję, iż sąd Waszej Ekscelencyi wypadnie pomyślnie. Przed niespełna dziesięciu laty wydawałaby się taka nadzieja zbyt śmiałą, a to w skutek minimalnej liczby urzędników i zupełnie niedostatecznego pomieszczenia sądów. Sędziowie, oraz urzędnicy kancelaryjni pracowali wówczas wprawdzie z wytężeniem ostatnich sił, lecz ich gorliwość starczyła zaledwie do załatwienia najpilniejszych spraw. Smutne te czasy minęły. Dzięki troskliwości Rządu usunięto po większej części skutki ciężkich zaniedbań ubiegłych dziesięcioleci i pomnożono personal tutejszych sądów tak dalece, że może on obecnie pracować w warunkach, zbliżonych do warunków w zachodnich krajach koronnych.

Polepszenie bytu urzędników spowodowało wzrost zamiłowania do zawodu sędziowskiego, do pracy. W ostatnich wreszcie latach wdrożono akcyę, mającą na celu dostarczenie odpowiednich pomieszczeń dla sądów i więzień. — Obecnie już można zauważyć, że sprawy sądowe załatwiane są z coraz rosnącą szybkością, a zaległości prawie znikły. Pod względem rzadkiego stosowania aresztu śledczego okręg apelacyjny krakowski stoi na czele wszystkich okręgów apelacyjnych w Austryi. Daleko nam wprawdzie jeszcze do idealnego celu, lecz przyczyną tego jest, że mimo wydatnego powiększenia sił, personal wielu sądów jeszcze jest za szczupły. Również w sprawie pomieszczenia sądów i więzień wiele jeszcze pozostaje do zrobienia i tę kwestyę należy mieć w pierwszym rzędzie na oku. Najboleśniejszym może mankamentem stosunków

---

41)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

VII.

(Ciąg dalszy).

Ksiądz Porcheddu posiadał beneficyum kantora i z pewnością nie miał nadziei zostać kiedyś kanonikiem, żył sobie przecież bardzo wygodnie i dostatnio, w domku, którego urządzenie przypominało mu zwyczaje i obyczaje rodzinnej wsi, z drewnianemi łóżkami z baldachimem, kuframi z czarnego drzewa i kanapami wypchanemi słomą, a gospodarstwem jego zajmowała się z zamiłowaniem kochająca go stara siostra, Anna. Z rodzinnej wsi przysyłano mu obfite zapasy wina, orzechów, cebuli, fasoli i suszonych owoców, a stara Anna umiała sporządzać rozmaite konserwy, piec ciasta z miodem i rodzynkami i robić najlepszą kawę w całem Nuoro.

Skoro się dowiedziała, że młodzieniec o niespokojnem spojrzeniu, który pragnął widzieć się z księdzem Porcheddu, jest synem Zii Anneddy Portulu, powitała go jak mogła najuprzejmiej. Ach! znała ona bardzo dobrze tę zacną kobietę, bladą i mizerną, którą prawdziwie można było nazwać świętą: pewnego razu wyleczyła jej ranę na ręku i nie chciała za to żadnego wynagrodzenia. „Za dusze w czyśćcu! Za biedne duszyczki w czyśćcu?“ mawiała Zia Annedda do swoich pacyentów.

Nareszcie ksiądz Porcheddu wrócił. Był zawsze taki sam, jowialny i czerwony i powitał Eliasa okrzykiem radości, ale wpatrując się w niego wzrokiem przenikliwym i pełnym złośliwości. Młody człowiek pomyślał: „On także domyśla się!“ i doznał wrażenia zimna, przechodzącego po twarzy, bo bladł ze wstydu i rozpaczliwej obawy.

— Muszę z księdzem pomówić — szepnął.

— I ten stary dąb?... — spytał ksiądz, wskazując Zia Martinu. — Chodźmy więc, chodźmy na górę. Annesa przyniesiesz nam kawy i jeszcze coś więcej, jeżeli co masz.

— Co do mnie — rzekł Zio Martinu — zaraz odchodzę. Poczekam u twoich rodziców, Elias. Żegnam księdza dobrodzieja. Polecam księdzu tego młodzieńca.

Ale ksiądz Porcheddu nie dał mu odejść, dopóki Zia Annesa nie nalała mu kieliszka wódki. Nareszcie stary mógł odejść. Zatrzymał się jednak na rogu uliczki i stał długą chwilę, patrząc na drzwi, z których wyszedł. Upłynął kwadrans a Elias się nie pokazywał. Wtedy stary wrócił do Portulich i czekał na niego, siedząc przy ognisku komina.

Gdy Elias wrócił, Magdaleny jeszcze w domu nie było; i znowu było mu przykro, ale nie tak, jak temu godzinę. Jeżeli pragnął teraz ją zobaczyć, to tylko dlatego, żeby udowodnić sobie samemu, a także trochę Ziowi Martinu, jak silnym był obecnie; bo patrzył by na nią bez namiętności i pożądania, wzrokiem czystym i pełnym skruchy.

I rzeczywiście, coś zupełnie nowego, jakiś płomień jasny, nieskażony a śmiały świecił obecnie w jego oku; ale twarz była śmiertelnie blada a ręce drżały. Zio Martinu przypatrywał mu się długo w milczeniu, potem zapytał czy zaraz wracają. Elias przezwyciężył w sobie pragnienie wypróbowania sił swoich w obecności Magdaleny i puścili się w drogę.

Natychmiast, gdy zostali sami:

— Spowiadałem się — rzekł do starego. — Za dwa tygodnie przyjdę znowu, aby przystąpić do Komunii Św. i wtedy ksiądz Porcheddu da mi odpowiedź.

— Jaką odpowiedź?

— Postanowiłem zostać księdzem — oświadczył Elias, zniżając głos. — Ach! ostatni czas nadszedł! Znalazłem drogę, którą iść powinienem!

Stary nic nie odpowiedział; znowu jego dusza zdawała się daleką od duszy Eliasa i miał taką minę, jak gdyby zupełnie go nie obchodziły sprawy młodzieńca. Jednakże, młody człowiek tem się nie obrażał, bo jego własna dusza także daleką była w tej chwili od duszy starca! daleką od wszystkiego, co było przeszłością! Czyste i błogie upojenie go obejmowało; wszystkie troski, wszystkie niepokoje, cały wstyd i wahania już się skończyły. Widział przed sobą drogę białą i równą, jak ta, którą szli teraz, na tle jasnem, pogodnem, jak błękitne horyzonty tego pięknego poranku.

— Ksiądz Porcheddu obiecał mi dowiedzieć się o wszystkiem i poczynić stosowne kroki; a za dwa lub trzy tygodnie da mi odpowiedź — mówił głosem wzruszonym, więcej do siebie samego, niż do Zio Martinu. — I zobaczycie, że wszystko będzie dobrze. Będzie trochę kosztować, ale mój ojciec ma pieniądze; i będzie z pewnością niezmiernie uszczęśliwiony, gdy się dowie, co ja chcę zrobić.

— To dobrze, dobrze — odrzekł Zio Martinu. — Jeżeli znalazłeś swój cel, swoją drogę, idź po niej i wytrwaj

Doszedłszy do owczarni, rozeszli się; i młody człowiek nie pomyślał nawet podziękować temu starcowi, który doprowadził go do zbawienia. Powiedział tylko po prostu:

— Mam nadzieję, że niedługo się zobaczymy, Zio Martinu.

Stary nic nie obiecał i nie pokazał się więcej. A tymczasem, miesiąc później, gdy Elias zobaczył go zdala, uciekł, nie chcąc się z nim spotkać.

„Och! och! pomyślał Zio Martinu z dziwnym uśmiechem w małych oczkach starego dzika. Jeśli na prawdę ma zamiar stać się sługą bożym, dalibóg, źle się do tego zabiera!“

Co się działo z Eliasem? Post wielki się kończył, a ksiądz Porcheddu ciągle daremnie czekał na niego. Pierwszych dni po spowiedzi, młodzieniec żył pomiędzy niebem a ziemią; cała przeszłość została pogrzebana w zapomnieniu, cała teraźniejszość przedstawiała się czarownie. Czuł, że się odradza wewnętrznie, tak samo, jak się odradzała cała przyroda w około niego w tej wiosennej porze; modlił się nieustannie i w błogim niepokoju oczekiwał końca dwóch tygodni. Oblicze jego się rozjaśniło, a oczy przybrały wyraz i przejrzystość wzroku niewinnego dziecka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

galicyjskich są księgi gruntowe w obecnym ich stanie.

W końcu zaznaczył mowca niedostateczną liczbę organów egzekucyjnych i trudność, połączoną z doręczaniem uchwał sądowych.

P. Prezydent Ministrów dr. Koerber odpowiedział:

Pozwólcie Panowie, że przedewszystkiem serdecznie pozdrowię Pana Prezydenta wyższego sądu krajowego, długoletniego wiernego współpracownika mojego. Gdym Jego Cesarskiej Mości przedstawił najuniżeniej, aby go postawił na czele wyższego sądu krajowego w Krakowie, sądziłem, że tem samem udzielam sędziowskiemu stanowi tego okręgu wysokiego odznaczenia i sądzę, że panowie mi wdzięczni za to będziecie.

Że pod względem organizacyjnym niejedno tu jest jeszcze do zrobienia, to już podniósł i wykazał P. Prezydent wyższego sądu krajowego. I ja się z nim zgadzam, że w tym kierunku konieczną jest poprawa, jakkolwiek tempo jej, zwłaszcza w obec nadzwyczajnych i rosnących wymagań we wszystkich gałęziach administracyi, może być tylko bardzo rozważne.

Panowie składaliście zawsze dowody lojalnych swych uczuć względem Najjaśniejszego Pana, o których wspomniał P. Prezydent wyższego sądu krajowego, a ja chętnie doniosę Najjaśniejszemu Panu o obecnym nowym tego dowodzie.

Panowie! Sprawiedliwość wyobraża się zwyczajnie z zawiązanemi oczyma. Jeżeli to jednak może nie jest całkiem trafne, to przecież niewątpliwie celem jej nie powinno być ani spoglądanie na lewo, ani na prawo, ale samo tylko prawo i nic jak tylko prawo.

Nowożytny duch czasu zadzierżgnął ścisłe węzły pomiędzy sądownictwem a najszerszemi warstwami ludności — mówił dalej P. Minister, — który podniósł następnie jak błogie skutki przyniosło wprowadzenie publicznego ustnego postępowania.

A dalej zaznaczył, że najświeższe prądy w sądownictwie nowożytnem coraz bardziej biorą rozbrat z zasadą odstraszania przestępców surowością kary, a coraz częściej i coraz bardziej stawiają sobie za zadanie poprawienie sądzonych. Stąd wypływa zasada łagodności względem tych, których przestępstwa nie są wynikiem przewrotności i złośliwości, dlatego też nowoczesne sądownictwo zrywa ze zwyczajem bezwzględnego i niezmiennego drakońskiego stosowania ustaw karnych, lecz szuka sposobu, jakby uchronić od szkody i od większego jeszcze zepsucia tych, w których motywach postępowania nie znajduje owej wspomnianej przewrotności.

Surowa kara — kończył P. Minister — względem zatwardziałych przestępców, ale umiarkowanie względem tych, co jeszcze nie unicestwili wszelkiej nadziei poprawy, szczególnie względem młodzieży, oto jest zasada, której, jeżeli panowie przestrzegacie, możecie być pewni mojego poparcia.

Z kolei nastąpiło przedstawienie wyższych urzędników sądowych oraz personalu biurowego prezydyum wyższego sądu. Po udzieleniu szeregu posłuchań osobistych przyjmował dr. Koerber deputacye, mianowicie: krakowskiej Izby adwokackiej z wiceprezydentem dr. Jakubowskim, krakowskiej Izby notaryalnej z prezydentem dr. Niemczewskim, deputacyę asesorów sądu handlowego pod przewodnictwem dr. Kolischera; auskultantów sądowych z zachodniej Galicyi; urzędników kancelaryjnych, którzy prosili o polepszenie materyalnego bytu, deputacyę woźnych sądowych, wreszcie osoby prywatne.

Następnie wygłosił przemowę prokurator Wędkiewicz, któremu krótko odpowiedział JE. dr. Koerber.

W towarzystwie prezydenta Hausnera, prez. Summer Brasona i Wędkiewicza udał się P. Prezydent Ministrów do gmachu sądu krajowego karnego, gdzie oprowadzał go wiceprezydent tego sądu Pogorzelski. Po zwiedzeniu całego gmachu oglądał JE. dr. Koerber bardzo szczegółowo budynek więzienny, cele więźniów już zasądzonych i będących w śledztwie, szpital więzienny i szpital w gmachu sądowym dla więźniów dotkniętych gruźlicą płuc. Udał się też do kuchni, gdzie właśnie przygotowywano obiad dla więźniów, zwiedził ogród sądowy i t. d.

Z gmachu sądowego podążono do szpitala OO. Bonifratrów. Tu oprowadzał P. Prezydenta Ministrów przeor ks. Laetus Bernatek, objaśniając go, że konwent przystąpił do budowy nowego wielkiego szpitala imienia Cesarza Franciszka Józefa i że na szpital ten płyną składki z najszerszych i najuboższych sfer ludności miasta.

P. Prezydent Ministrów zwiedzał bardzo szczegółowo stary zakład Bonifratrów, a następnie także i zakład nowy, przyczem rozmawiał z wielu chorymi, poczem udał się do zakładu Brata Alberta, gromadzącego najbiedniejszy, a jednak chcący pracować proletaryat krakowski. Po zwiedzeniu tego zakładu dr. Koerber wręczył pewną kwotę pieniężną Bratu Albertowi, jako ofiarę na jego zakład.

Kraków, 28 sierpnia.

(P. Prezydent Ministrów na wystawie metalowej — Sniadanie w Grand Hotelu. — Lustracya starostwa w Podgórzu).

O godzinie 12 w południe p. Prezydent Ministrów udał się na wystawę metalową, gdzie go powitał prezes wystawy, inżynier Zieleniewski w towarzystwie całego komitetu wystawowego. Gdy Jego Ekscelencya wchodził do głównego pawilonu wystawowego, zaintonowała „Harmonia" polonesa, a równocześnie puszczono w ruch wszystkie „syreny" maszyn wystawowych i dzwony wystawione. Inżynier Zieleniewski, który w towarzystwie dyrektora wystawy inżyniera Rollego i dyr. „Związku fabrycznego" dr. Battaglii oprowadzał dostojnego gościa, przemówił do niego w krótkich słowach, przedstawiając mu komitet i dziękując za przybycie.

Prezydent Ministrów dr. Koerber na słowa powitalne tak odpowiedział:

„Miło mi powitać to piękne i pouczające przedsięwzięcie, które świadczy, że Galicya dokłada usiłowań, aby wkroczyć w zakres przemysłowej wytwórczości. — Wydobywanie i obrabianie metali, to jedno z najdroższych i najpierwszych usiłowań przemysłowych ludzkości. Dziś rozwinęło się ono potężnie dzięki podstawom, jakie dla tego rozwoju stworzyła nauka. Oby duch jej wzmógł również działalność i tego kraju i wsparł go w jego usiłowaniach. Organizatorom niniejszej wystawy dla tego ogółu, należy się wdzięczność; zyskali oni sobie miano dobrze zasłużonych około dobra kraju".

Zwiedzając szczegółowo całą wystawę JE. dr. Koerber zatrzymywał się przed poszczególnymi wystawcami. Między innymi zwrócił uwagę na wystawę zegarmistrzowską Zippera ze Lwowa, brązownika Kopaczyńskiego, który wystawił kratę, przeznaczoną do katedry na Wawelu, fabryki Petersheima i Szklarskiego w Podgórzu, dalej obejrzał wystawę zakładu artystyczno-ślusarskiego Góreckiego w Krakowie, wystawę zakładów Najd. Arcyksięcia Fryderyka z Górki węgierskiej, gazowni miejskiej, hr. Andrzeja Potockiego z Sierszy i Tenczynka, wreszcie krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych, gdzie objaśnień udzielili dyrektor radca Dworu Horoszkiewicz, radca Zborowski i st. komisarz budowniczy Raff. P. Minister zwiedził też wystawę mechanika Uniwersytetu p. Grodzickiego, który wykonał doświadczenia ze skroplonem powietrzem wedle systemu prof. dr. Olszewskiego.

Zwiedzanie wystawy trwało do godziny pół do 2 w południe, poczem p. Prezydent Ministrów udał się do Grand Hotelu, gdzie się odbyło śniadanie, wydane na jego cześć przez prezydenta m. Krakowa, dr. Juljusza Lea.

Śniadanie zastawiono na 27 nakryć.

Prezydent dr. Leo, zabrawszy głos, podniósł przedewszystkiem, jakie zadowolenie w mieście wywołało wczorajsze przemówienie P. Prezydenta Ministrów do reprezentacyi m. Krakowa, która spełnia swe kulturalne i narodowe zadanie jako ognisko narodowej cywilizacyi i narodowej myśli polskiej. Stąd rozchodziły się zawsze hasła rozwagi, a Kraków jest dumnym, że tak obfita w skutki zasada polityczna, która dzisiaj kraj cały ogarnęła, wyszła właśnie z Krakowa. Jest nadzieja, że w obec tego, iż najwybitniejszy obywatel miasta znajduje się dziś na naczelnem stanowisku w kraju i wobec życzliwości P. Prezydenta Ministrów dla Krakowa, nastanie nowy okres rozwoju. Dziękując za tę życzliwość, mowca wzniósł zdrowie JE. dr. Koerbera.

P. Prezydent Ministrów dr. Koerber tak odpowiedział: Dziękuję czcigodnemu p. prezydentowi za życzliwe słowa i proszę przyjąć zapewnienie, że bardzo się cieszę z mojego pobytu w Krakowie, który daje mi ponowną sposobność stwierdzenia wielkiego rozwoju pięknego miasta, przypomnienia sobie jego zabytków sztuki i pełnej chwały przeszłości pamiątek. Jak na każdym, sprawiają one i na mnie zawsze silne wrażenie. Jest naturalnem, że tak żywa tradycya tutejsza i pietyzm, z jakim te cenne zabytki i relikwie narodowe są przechowywane, nie mogą pozostać bez wpływu na ducha i przekonania mieszkańców, — dlatego też Kraków uchodzi za środowisko polskiego konserwatyzmu, o którym mówi się czasem jakby z zarzutem. Jest to niesłusznem.

Gdyby ten konserwatyzm trzymał się uparcie tego, co przestarzałe, zawzięcie zamykał bramy miasta i serca obywateli przed postępem, wówczas możnaby powiedzieć, że miasto i jego okręg opiera się duchowi czasu. Jednakowoż kto tylko idzie rozważnie naprzód, rozważniej aniżeliby pragnęli zapaleńcy, kto dalej buduje bez burzenia tego co już istnieje, ten daje dowód silnego charakteru. Temu zaś, w kim tylko nowość obudza wielkie nadzieje, oczywiście bieg wypadków wydaje się zbyt powolnym.

Czyje jednak wspomnienia złączone są z przeszłością — a miasto o tak bogatej i sławnej historyi ma do tego prawo — ten tylko z wahaniem godzi się na zamianę z przyszłością; nawet wtedy, gdy sam wie, że nie może się, od tej przyszłości uchylić. Takie wahanie jest bardzo uzasadnione. Miasto Kraków przy całej rozwadze, która dla wielu była zbyt powolną, postąpiło naprzód — jak już zaznaczyłem — tak widocznie i tak dzielnie, że chętnie wyrażam nadzieję, iż miasto i jego czcigodny naczelnik wytrwają przy tym konserwatyzmie na pożytek ogółu.

Mowca zakończył toastem na cześć miasta i prezydenta.

Po śniadaniu JE. dr. Koerber udał się do Podgórza, gdzie go powitał starosta hr. Starzeński i gdzie dokonał lustracyi starostwa.

Kraków, 28 sierpnia.

(P. Prezydent Ministrów w kopalni wielickiej).

Z Podgórza udał się P. Prezydent Ministrów i liczne grono towarzyszących Mu osób powozami do Wieliczki. Na ulicach miasta zebrały się tłumy publiczności, a deputacya miasta wręczyła Panu Prezydentowi Ministrów dyplom obywatelstwa honorowego.

Z kolei odbył się zjazd do kopalni, mianowicie do szybu Arcyksięcia Rudolfa. U wejścia ustawili się urzędnicy salinarni pod wodzą starszego radcy Mümlera i honorowa kompania górników z kapelą, która zagrała hymn ludowy. Prócz tego zgrupowali się tutaj licznie przybyli wybitni goście.

Po przywitaniu przez Wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu JE. Korytowskiego, odbyło się zwiedzanie kopalni, rzęsiście oświetlonej, w której komorach przygrywały dwie kapele. W „wielickiej" sali zatrzymano się i dokonano otwarcia nowej komory, którą nazwano imieniem P. Prezydenta Ministrów. Wiceprezydent dr. Korytowski przemówił, podnosząc dbałość zarządu skarbowego o tę kopalnię, która od wieków istnieje, a jeszcze przez wieki obiecuje zaopatrywać w sól znaczne obszary.

„Istnieje w tej kopalni — mówił p. Wiceprezydent — piękny zwyczaj nazywania nowo otwartych kopalń albo od imienia zasłużonych ludzi, albo od ważnych wypadków w kraju. I tak przed 4 lata od jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej nazwano jedną komorę, a teraz mowca prosi P. Prezydenta Ministrów, aby użyczył swego imienia komorze, która rokuje obfitość górniczą".

---

14)

SFINKS.

FRAGMENT.

(Ciąg dalszy).

W nim czy po za nim, ale jest!

Jest przez czucie, jest przez pragnienie, przez radość, pieszczotę. Przychodzi do duszy i woła na nią — woła muzyką, barwą, słowami, ruchem.... wszystkiem. Czasem tak jakby patrzyła oczami, czasem jakby dotknęła ręką lub przemówiła jakieś słowo... słyszy ją, jak słyszy wymawiane słowo, czyjeś granie lub śpiew, widzi, jak widzi barwy i linie, czuje, jak dotknięcie miękkiej, aksamitnej materyi...

I powoli się to wszystko wobec niego objektywizuje i jest już w istocie po za nim, jest czemś na wpół już tylko nieuchwytnem, a na ogół, zda się, jakby już było konkretne.. i ma swoje dawne imię:

Sfinks.

I w tem imieniu jest ono już czemś jakby zaokrąglonem, określonem na wzór wartości matematycznych.

I kiedy już jest częściowo samoistnem istnieniem, zamienia się w ten magiczny wyraz i przez ten wyraz nabiera jakby zupełnego istnienia. W tej chwili przestaje być tą mistyczną, proroczą cudnością i świętością i staje się czemś tak do złudzenia rzeczywistem i uchwytnem, iż chwilami zdaje się, że można to zmierzyć, ocenić i rozłożyć — tak, jak się rozkłada związki chemiczne.

A ta połowa duszy Palewskiego, na której ciąży przekleństwo artystów, idzie za tem pragnieniem: Palewski chciałby to coś uchwycić na gorącym uczynku i określić.

— Wczuwa się, wmyśla, szuka.... i znajduje imię:... Maryla!

Słyszy to imię, czuje i widzi.

A potem przyjeżdża do Dubnisk i widzi Marylę samą, żywą, rzeczywistą i rozmawia z nią znowu. Później rozmawia z panią Strumieńską, a po kolacyi siedzi w bibliotece z ojcem i mówią o polityce i o przyszłych urodzajach. I to wszystko cieszy Palewskiego.... przedewszystkiem go cieszy.

Około pierwszej wraca z Dubnisk, pali cygaro i znów myśli.

....Przychodzi do wniosku, — że tu nie o Marylę chodzi, tylko o coś, co jest maryline, tak bardzo maryline, i tylko jej. O jakąś linię, główną i zasadniczą linię jej duszy, która się jemu udziela i staje się główną linią jego duszy.

Tą linią jest ta jej białość i czystość, ta czysta kobiecość, nieświadomie dziewicza i nieświadomie wielka. I nie przychodzi mu na myśl, że duże niebieskie oczy Maryli są piękne, tylko, że patrzą z tem nieświadomem siebie zdziwieniem, pełnem ironii.

Maryla jest czemś takiem, jak to magiczne słowo: sfinks. Ona uosabia w sobie jakiś świat, ten biały i czysty i zdziwiony, ona nie jest Marylą, tylko jest magiczną wartością, jest żywym symbolem, jest Marylą-sfinksem.

A Maryla-Sfinks jest od stóp do głów biała i czysta, patrzy czystością, oddycha czystością, myśli nią — jest nią sama, jest od stóp do głów.

To wystarcza.

Bo i po cóż by się zastanawiać, co to jest, z czego się składa, z czego bierze, dlaczego jest? — Jest.... to zupełnie dość. To jest taki ruch, taka funkcya duszy, czy wołanie duszy — taka linia, a cała Maryla jest tylko tą linią.

* * *

Z początkiem lipca przyjechała do Dubnisk ciocia Agata Kalinowska, dama około lat pięćdziesięciu kilku. Opowiadała przy każdej sposobności, że cały majątek zapisze Maryli, która była jej chrzestną córką. Za parę dni przywiózł powóz ze stacyi dwie panie i dwóch chłopców, uczniów gimnazyalnych. Józek pojechał z wózkiem na kolej po bagaże. Pierwsza pani była matką pana Olchowskiego, radcy ze stolicy, a druga jego żoną, przytem rodzoną siostrą matki Maryli czyli jej ciotką, a matką dwóch gimnazyalistów. Wszyscy razem przyjechali na wakacye do cioci i kuzynki. Od razu w cichym dworze w Dubniskach aż zahuczało. Obiad teraz podawano na werandzie, a podwieczorek i kolacyę pod lipami w ogrodzie. Zaraz w dwa dni po przyjeździe młodszy kuzynek Maryli, który właśnie miał przejść do trzeciej klasy, gdzie uczą języka Homerów, i był bardzo dumny z tej przyczyny — na przedstawienie swej mamy nie dostał legominy, bo pokazywał język Maryli i wybił kudłatego Mikusia. Kara była okrutną i w pierwszej chwili ogromem swoim tak przygniotła Niunia, przyszłego trzecioklasistę, że w nowych jasnych spodniach usiadł sobie na soczystą, zieloną murawę w parku i głośno płakał, chociaż jeszcze o tem nie wiedział, że i homerowy bohater płakał, siedząc na piasku przed namiotem; ale, że nie tylko w tem był mu podobny, więc wypłakawszy się do syta, rozpłonął chęcią zemsty. Zaś jako dziecko fin de siecl'u nie popędził zaraz pod mury Iljonu pochrzęstując zbroją, ale postanowił czekać na odpowiednią sposobność.

Po południu przyjechał Palewski. Panie we dworze wielkomiejskim zwyczajem urządziły sobie popołudniową drzemkę. W parku pod lipami siedziała pani Strumieńska z Marylą, zajęte haftowaniem stuły, którą przyrzekły zrobić, gdy Maryla wyzdrowieje. Palewski, przywitał się i usiadł. Rozmawiali o stosunkach w miasteczku, które pani Strumieńska znała lepiej od Palewskiego, bo on się tem nie interesował, choć jako lekarz miał najwięcej sposobności widzieć rzeczy, których inni nigdy nie widzą. Potem pani Strumieńska zeszła na temat swoich kłopotów, jakie ma z przyjęciem gości w niedzielę.

— Bo, mamusiu, pan doktor jeszcze nie wie, że będziemy mieli dużo gości w niedzielę... — wmieszała się Maryala.

— Są imieniny męża — rzekła pani Strumieńska — będziemy mieli mały zjazd rodzinny.... Maryla cieszy się....

— Tak — pośpieszyła potwierdzić z pewnym entuzyazmem — ja bardzo lubię, kiedy jest dużo gości.

— Przyjedzie także siostrzeniec męża — mówiła dalej matka — Staś Moczarowski, którego Maryla nie pamięta, bo widywali się małemi dziećmi. Ukończył niedawno akademię rolniczą, właśnie wrócił z zagranicy i obejmie gospodarstwo, bo szwagier męża coraz częściej zapada na podagrę.... Mąż ma dla niego szczególną sympatyę, jak i dla jego ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Feliks Mrawinczyc.

Nastąpiło poświęcenie nowonazwanej komory, poczem JE. dr. Korytowski wzniósł trzykrotny okrzyk po niemiecku i po polsku na cześć Najj. Pana.

Na tę przemowę JE. dr. Koerber odpowiedział, dziękując za to niezwykłe wyszczególnienie i podnosząc, że kopalnia wielicka cieszy się sławą i poza granicami kraju. Nakoniec wygłosił życzenie, aby kraj równie pięknie rozwijał się w innych kierunkach ekonomicznych, co jest gorącem mowcy pragnieniem.

Po zwiedzeniu odbył się na „dworcu Gołuchowskiego" podwieczorek, wydany przez dr. Korytowskiego, który w czasie podwieczorku wzniósł zdrowie P. Prezydenta Ministrów, dr. Koerber zaś odpowiedział toastem na zdrowie dr. Korytowskiego.

P. Prezesowi gabinetu dr. Koerberowi złożył w ofierze zarząd salinarny w Wieliczce ozdobną tekę ministeryalną ze skór w kilku kolorach, ułożonych mozajkowym sposobem, z ręcznemi złoceniami i srebrnem okuciem, modelowanem przez p. Micińskiego, bardzo zdolnego rytownika. Tekę zaś wykonała artystycznie pracownia p. Roberta Jahody, który w zakresie przemysłu introligatorskiego w Krakowie zdobywa sobie coraz szersze uznanie tak wśród publiczności, jak w kołach kompetentnych znawców.

O godzinie 7 nastąpił powrót do Krakowa, gdzie w resursie szlacheckim odbył się obiad na 14 nakryć, dany przez hr. Antoniego Wodzickiego.

O godzinie 10 minut 55 P. Prezydent Ministrów opuścił Kraków, udając się do Tarnobrzega i Nadbrzezia. Na dworcu zjawili się reprezentanci władz i przedstawiciele miasta, a pożegnanie było bardzo serdeczne.

Jakucki „Fort Chabrol".

Nad wyraz smutna sprawa „jakuckiego fortu Chabrol", jak nazwano tak rozpaczliwą obronę przestępców politycznych — zakończyła się wyrokiem, wydanym dnia 21 bm. przez trybunał w Jakucku. Wyrokiem tym skazano 59 oskarżonych na roboty przymusowe. Najwyższa kara opiewa na lat 25, najniższa na 12. — Jednego z oskarżonych przydzielono na rok do kompanii aresztanckiej. Tylko trzech oskarżonych uwolniono, ponieważ wyszło niewątpliwie na jaw, że o całej sprawie nie mieli pojęcia.

Wszyscy są przestępcami politycznymi. Całą winą ich było, że przyprowadzeni do rozpaczy wyrafinowanym systemem udręczeń i prześladowań, obmyślonym przez świeżo mianowanego generał-gubernatora hr. Kutaisowa, zamknęli się w obwarowanym budynku i stamtąd stawili opór władzy. Wypowiedzieli posłuszeństwo dnia 3 marca, a dopiero 20go, gdy cały budynek podziurawiony był kulami, jak sito, poddali się.

Gubernator sądził z początku, że zmusi ich do kapitulacyi głodem. Gdy nadzieja wygłodzenia zawiodła, przystąpiło wojsko do akcyi, przyczem od kul przestępców padli dwaj żołnierze.

W odpowiedzi na to dało wojsko do oblężonych kilka salw. Ściany nie zdołały kulom stawić oporu, oblężeni jednak wznieśli poza ścianami barykady, które ich dostatecznie chroniły. Jeden tylko z oblężonych padł trupem, pięciu zaś odniosło rany.

Przestępcy domagali się od generał-gubernatora 1. by każdego przestępcę po odbyciu kary przewożono na koszt rządowy z powrotem do Rossyi (tu dodać wypada, że skromnie licząc, podróż z Irkucka do Europy pociąga za sobą koszt około 300 rubli, władze zaś w ostatnich czasach utrudniały asygnowanie przestępcom kwot potrzebnych na powrót); 2. by przyznano przestępcom swobodę ruchu w obrębie miejsca osiedlenia przymusowego; 3. by nie wolno było przestępców karać za naruszenie przepisów policyjnych, nie przewidzianych w ustawie o nadzorze policyjnym; 4. by nie zabraniano przestępcom stykać się z przestępcami przejeżdżającymi przez ich miejsce osiedlenia; 5. by oblężonych obdarzono amnestyą.

Władze raz tylko próbowały wejść z przestępcami w porozumienie; krok ten nie odniósł jednak skutku, ponieważ nie chciano przyznać przestępcom żadnych ulg.

WOJNA
rossyjsko-japońska

Przejście Japończyków do akcyi zaczepnej na lądzie.

Wczoraj i dzisiaj w nocy otrzymaliśmy ze źródeł rossyjskich następujące depesze będące zapowiedzią rozstrzygającej w najbliższym czasie bitwy lądowej:

Petersburg. Generał Kuropatkin telegrafował do cara pod dniem 26 b. m.:

Japończycy dnia 25 b. m. rozpoczęli akcyę zaczepną ale tylko na terenie wschodnim. Wojska japońskie w tej stronie obliczają na dwie dywizye z bardzo silną artyleryą. Obie strony przepędziły noc na pozycyach w odległości 3 do 5 kilometrów od siebie. Nasze straty wynosiły około 100 rannych i zabitych. Noc, prócz drobniejszych utarczek, przeszła spokojnie. Następnego dnia Japończycy przeszli do działania zaczepnego na całym froncie.

Petersburg. Generał - porucznik Sacharow telegrafował do sztabu generalnego pod datą 27 b. m.:

Dnia 26 b. m. Japończycy przeszli do akcyi zaczepnej na całym froncie. O godz. 6 rano wojska nasze na terenie zachodnim cofnęły się ze stanowisk straży przednich na główne stanowisko bojowe. O godz. pół do 6 nieprzyjaciel rozpoczął ogień działowy, głównie w kierunku południowo wschodnim. O godzinie 6 ogień rozwinął się na całym froncie południowo-wschodnim, a również nieprzyjaciel natarł na nasze prawe skrzydło. Atak został odparty. O godz. 11 przed południem nasze bateryе zmusiły do milczenia złożoną z 24 dział japońską bateryę koło Tuulinfu. Usiłowania Japończyków, aby zmienić pozycyę dział, nie powiodły się.

O godz. 1 nieprzyjaciel przeszedł do ofenzywy na Kotjusa. Zauważono znaczne siły nieprzyjacielkie w kierunku Liaoszantsian. Ataki nieprzyjacielskie zostały odparte, poczem wojska nasze przeszły do działania zaczepnego i wyparły nieprzyjaciela do doliny Nakaihon. Straty nasze wynoszą 300 ludzi. Walczono bardzo zacięcie; przychodziło nawet do starć na bagnety.

Podczas ataku japońskiego na nasze prawe skrzydło, walkę prowadzono z wielką zaciętością. Nasze wojska cofnęły się z zajmowanych stanowisk na główną linię bojową. Straty nasze wynoszą około 1000 ludzi.

Niema bliższych wiadomości o przebiegu i wyniku szeregu dalszych walk.

Petersburg. *Rossyjska Agencya telegraficzna* donosi: Z Mukdenu donoszą, że przejechał tamtędy na północ pociąg sanitarny, wiozący 120 żołnierzy i 5 oficerów rannych dnia 27 b. m. pod Liaojangiem. Opowiadają oni, że od trzech dni toczy się zacięta walka bez przerwy na terenach zachodnim i południowym.

Japończycy ze szczególną gwałtownością zaatakowali 3 korpus syberyjski. Rossyjskie wojska trzymają się dzielnie na wzgórzach Anszanczan. Dwie japońskie bateryе wprawiono w zupełne zamieszanie.

Bardzo gorąco też walczono na terenie zachodnim koło Anping.

Londyn. Z Niuczwangu potwierdzają, że o 20 mil angielskich na południe i wschód od Liaojanu toczy się wielka bitwa pomiędzy całą armią rossyjską generała Kuropatkina i całą armią japońską. Front Japończyków wynosi 20 kilometrów. Rossyjskie forpoczty zostały przez Japończyków pobite i wyparte z miejscowości Liao-Dia-Sian, następnie Japończycy zaatakowali główny korpus rossyjski.

Główny atak Japończyków skierowany jest przeciwko centrum i prawemu skrzydłu rossyjskiemu. Bitwa z obu stron prowadzona jest z niesłychaną zaciętością.

Oblężenie Portu Arthura.

Ze źródeł wiarogodnych sięgających do dnia 26 b. m. komunikują, iż położenie na teatrze wojny pod Port Arthurem jest następujące:

Całą miejscowość na wschód od Daguszanu do Gór Wilczych, zajęli Japończycy, którzy wystawili tu około 300 ciężkich dział, nie licząc polowych, a w tej liczbie 10 szybkostrzelnych 6 calowych, kierowanych przez oddział morski. Czynne są również działa forteczne, przywiezione z różnych twierdz Japonii.

Rossyanie oprócz dział ciężkich, posiadają około 100 lekkich i szybkostrzelnych, które działają bez przerwy.

Na zachodzie Japończycy zajęli fort Itszan, otwierający dostęp na rozległe płaszczyzny przed Port Arthurem. Atoli piechota japońska nie może nacierać w tym kierunku, obawiając się wybuchu min. Z tej strony Japończycy mogą ostrzeliwać obwarowania rossyjskie, które tym sposobem wystawione są na ogień krzyżowy.

Zatoka Gołębia zajęta jest przez Japończyków, ale Laoteszan znajduje się, jak dawniej, w ręku Rossyan.

(Telegramy).

Tokio. *Biuro Reutera* donosi: Z Portu Arthura i z pod Liaojangu brak pewnych wiadomości. Oblężenie Portu Arthura przeciąga się dłużej, niźli się spodziewano, co wywołuje wielkie niezadowolenie wśród ludności. Japończycy nie zdołali zdobyć fortu Iczsasz, a ataki ich na ten fort zostały odparte.

Londyn. *Evening Standard* donosi z Tientsinu: Obiegają tu wiadomości wprawdzie z prywatnego źródła, ale bardzo wiarygodne, że Japończycy przez fort Iczszan wtargnęli do środka miasta w Porcie Arthura, wobec czego los twierdzy byłby zadecydowanym. Japończycy nie chcą tego ogłaszać urzędownie do czasu, aż twierdza znajdzie się całkiem w ich ręku.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu, że dnia 24 b. m. Japończycy wzięli szturmem europejską część miasta Portu Arthura.

Raport rossyjski o bitwie pod Anszanczanem.

Petersburg. Generał - porucznik Sacharow przesłał do sztabu generalnago pod datą 27 b. m. następujący telegraficzny raport:

Dnia 26 nasze przednie straże, które biwakowały na najbardziej wysuniętych stanowiskach wzdłuż frontu południowego, cofnęły się powoli na ufortyfikowane stanowisko w Anszanczan. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała nasze pozycye z rozmaitych punktów. Nasza artylerya, która skierowała swój ogień tam, gdzie pojawiły się japońskie kolumny i gdzie Japończycy usiłowali zbudować szańce — zmusiła nieprzyjaciela do przeniesienia swego obozu do Baisiasai. O godzinie 6 wieczorem ogień po obu stronach ustał. Najgoretszą walkę stoczyło lewe skrzydło naszego frontu południowego. Ogólna strata w tym dniu (dnia 26 b. m.) wynosiła po naszej stronie 200 ludzi. Z nastaniem nocy wszystkie nasze przednie straże cofnęły się na główne pozycye.

W ataku na front południowy brało udział pięć japońskich dywizyj.

Na froncie południowo-wschodnim odparły nasze wojska wszystkie ataki japońskie, a to przez przejście naszego prawego skrzydła około wieczora do akcyi zaczepnej. Odparto Japończyków aż do Tunsinfu, przyczem na naszym froncie południowo-wschodnim straciliśmy około 400 ludzi.

Na froncie wschodnim stoczyły nasze oddziały dnia 26 b. m. gorącą walkę ze znacznie silniejszem wojskiem nieprzyjacielskiem. Piechota nasza na prawem skrzydle, poparta przez artyleryę, stawiła dzielny opór. Atak liczebnie silniejszego nieprzyjaciela nastąpił w nocy.

Przyszło do walki na bagnety, podczas której oficerowie odnieśli rany kłute od bagnetów, rany od cięcia szabli i strzałów rewolwerowych. Po zaciętej walce na wysuniętych pozycyach w Csehu i Ankinlin cofnęły się nasze wojska na główną pozycyę. — Na prawem skrzydle bronił pułk tambowski wysuniętej pozycyi koło Csehu od godziny 1 nad ranem do 4 rano. Pułk kilkakrotnie odparł ataki nieprzyjaciela i sam o godzinie 4 rano poszedł do ataku. Komendant pułku, pułkownik Klembowski jest ranny. W końcu manewr obejścia, wykonany przez nieprzyjaciela na prawem skrzydle, zmusił nas do odwrotu, który nastąpił w dobrym porządku. Sześć dział niezdolnych do walki pozostało na polu bitwy. Straty Japończyków, którzy z ogromną zaciekłością szli do ataku, muszą być bardzo znaczne. Pewien ranny oficer japoński, który dostał się do niewoli naszej i któremu opatrzono rany, popełnił w chwili, gdy lekarz był zajęty gdzieindziej, samobójstwo, roztrzaskawszy sobie głowę o skały. Nasze wojska zabrały Japończykom znaczną ilość broni. — Nasze straty na froncie wschodnim nie są jeszcze dokładnie znane, wynoszą w każdym razie zapewne więcej aniżeli 1.500 zabitych i rannych. Pomimo tego długiego i zaciętego boju i zmęczenia duch w naszem wojsku był pełen otuchy. Chociaż panowały ciemności, a deszcz lał ulewny, który zamienił okolicę w morze błota, wykonało nasze wojsko wszystkie ruchy z największą precyzyą.

Dnia 27 b. m. nieprzyjaciel rozpoczął kroki zaczepne na nowo na całym froncie. Nasze wojska cofnęły się powoli na swe stanowiska. Około godziny 2 po południu sygnalizowano atak nieprzyjacielski koło Kuempin.

(Telegram).

Liaojan. *Biuro Reutera* donosi: Odwrót Rossyan z Anszanczan w dniu 27 b. m. odbył się podczas nocy w zupełnym porządku. Walka, która rozpoczęła się dnia 26 rano, trwała cały dzień i całą noc.

* * *

Z Tokio donoszą, że we wszystkich gazetach japońskich wydrukowano ogłoszenie rządowe, iż w chwili obecnej przyjmowanie ochotników zostało ostatecznie i bezwarunkowo zamknięte. Skutkiem tego wzmogła się znacznie ilość samobójstw młodych ludzi, którzy przekładają śmierć, nad odmowę przyjęcia do wojska. Przyczyną zamknięcia listy ochotników jest to, że każdy ochotnik kosztuje bardzo dużo (przewóz, umundurowanie, wyżywienie, zabezpieczenie losu rodziny), a potem może się okazać tylko ciężarem z powodu, że nie posiada potrzebnego wyćwiczenia.

* * *

Petit Parisien, którego wydawcą jest Jan Dupuy, były minister w gabinecie Waldeck-Rousseau, dowiaduje się, że Francya gotowa jest ofiarować Rossyi swoje „dobre usługi", celem zakończenia wojny wschodnio-azyatyckiej. Rząd francuski zawczwie Anglię, aby równocześnie poczyniła Rossyi propozycye pojednawcze.

Siècle i inne dzienniki kładą nacisk na ten artykuł. *Standard* podnosi również ten artykuł i kładzie nacisk na doniosłość politycznego stanowiska Chin dla wszystkich mocarstw, a neutralność Chin i tak już — zdaniem *Standarda* — została naruszoną.

* * *

Z Waszyngtonu telegrafują: Japoński poseł wręczył sekretarzowi stanu, Hayowi, notę swojego rządu, podnoszącą, że jeżeli okręty rossyjskie w Szanghaju nie zostaną natychmiast rozbrojone, Japonia użyć będzie musiała odpowiednich środków, celem zabezpieczenia swoich interesów.

Projekt stworzenia floty kozackiej.

Dzienniki rossyjskie wystąpiły z projektem, ażeby w obec osłabienia marynarki, wskrzesić dawną sławę „czajek" zaporoskich i utworzyć flotę kozacką. Zdaniem tych dzienników, duch marynarski pośród kozaków, aczkolwiek przeniesionych z pobrzeży morza Czarnego nad Don i na Kaukaz, bynajmniej nie wygasł. Kozacy, osiedli nad morzem Kaspijskiem i Azowskiem, są wybornymi marynarzami, brak im tylko organizacyi morskiej.

„Czemże jednak zastąpić lekką jazdę kozacką w razie użycia dońców do służby morskiej? — zapytuje *Nowoje Wremia*. — Niema obawy o brak ludzi. Rossya posiada olbrzymie *depôt* konnicy. Mieszkańcy Kaukazu i Azyi środkowej nie pełnią dotąd służby wojskowej. Tak być nie powinno. — Nadszedł czas spożytkowania odwagi bojowej i umiejętności jeżdżenia Czeczeńców, Nohajców, Adygów, Kumyków, Awarczyków, Lezgińców, Tabasarańczyków i innych mieszkańców Dagestanu, Tatarów zakaukaskich, Lezgińców dżaro-bałakańskich, Tekańczyków, niezliczonych ord Kirgizów i Kałmuków.

„Ongi rząd rossyjski posługiwał się często jazdą obcoplemienną. — Za Piotra I. wojsko kałmuckie odegrało poważną rolę w wyprawie na Persyę. Podczas wojny siedmioletniej konnica azyatycka siała postrach wśród Niemców samym wyglądem swoim. Europejczykom się zdawało, że nastąpił nowy najazd Mongołów.

„Powszechna powinność wojskowa, obciążająca zaszczytnie wszystkie stany, nie dotyka wielu kresów, korzystających z prastarych przywilejów. Ostatnimi czasy pociągnięto do służby wojskowej chrześcian w kraju Zakaukaskim, Gruzinów i Ormian, dzielnych ludzi z usposobieniem wojowniczem. Teraz powinnaby przyjść kolej na mahometan, mieszkańców Azyi.

„Jak tego dokonać? Należy gruntownie naradzić się z delegatami krajowców - mahometan i przy ich pomocy przeprowadzić organizacyę wojskowości, przeprowadzić stanowczo, lecz bez przymusu i z poszanowaniem zwyczajów miejscowych.

„Natenczas państwo pozyska olbrzymi zastęp jazdy, która z lichwą pokryje niedobór kozaków, użytych w marynarce".

KRONIKA

Lwów, 29 sierpnia.

— **P. Wiceprezydent Namiestnictwa**, Włodzimierz hr. Łoś, powrócił z czternastodniowego urlopu do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Na pogorzelców** gminy Koniuszki ad Dmytrowice, powiatu mościskiego, udzieliło Prezydyum Namiestnictwa tytułem doraźnej zapomogi kwotę 300 K.

— **O. Stanisław Sopuch**, T. J., znany zaszczytnie ze swej kaznodziejskiej i religijno-społecznej działalności w Krakowie i mieście naszem, mianowany został, po wyjeździe O. Włodzimierza Piątkiewicza do Rzymu, superiorem domu OO. Jezuitów we Lwowie.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Przeniesieni: ks. Paweł Jarosiński dotychczasowy kooperator w Janowie do Borszczowa, a ks. Franciszek Nowara z Borszczowa do Janowa ad Lwów.

Konkurs na dwóch wikarych przy Archikatedrze, rozpisany z terminem do 10 września b. r.

— **W konserwatoryum** gal. Towarzystwa muzycznego rozpoczyna się rok szkolny 1904/5 dnia 1 września. Uczniowie dawni mogą się wpisywać na podstawie stopnia uzyskanego przy ostatnim egzaminie dorocznym. Nowo wstę-

pujący uczniowie poddadzą się egzaminowi wstępnemu, który odbędzie się w dniach ogłoszonych w kancelaryi konserwatoryum, gdzie też poprzednio w godzinach urzędowych (od 10—1 przed południem i od 3—6 po południu) prowizorycznie zapisać się winni.

— Kongres Maryański we Lwowie. W pierwszym dniu kongresu Maryańskiego w sali teatru miejskiego, przy współudziale personalu teatralnego, Towarzystwa muzycznego, chórów „Lutni“, „Echa“, akademickiego, orkiestry operowej i kapeli 15 p. p., odbędzie się Akademia literacko-artystyczna. P. Lucyan Rydel wykończył właśnie i złożył już do wykonania swoje misteryum. Komitet ma też w ręku umyślnie napisane kompozycye: Władysława Żeleńskiego, Mieczysława Sołtysa, Henryka Jareckiego, Józefa Nowialisa, ks. Józefa i Mieczysława Surzyńskich, które obok utworów czci M. Boskiej poświęconych z wieków XVII, XVIII i XIX, złożą się na ten wieczór uroczysty.

Zgłaszający się w dalszym ciągu uczestnicy kongresu mogą zamawiać pozostałą jeszcze część biletów, w biurze kongresowem przy ul. Jagiellońskiej 3.

— Konkursy. Magistrat m. Lwowa ogłosił w tych dniach konkursy na udzielenie z fundacyi ś. p. Emilii Dębkowskiej dla wdów i sierót po mieszczanach lwowskich jednego wsparcia w kwocie 40 K., dalej zasiłku w kwocie 200 K. dla jednego rzemieślnika, celem umożliwienia mu rozpoczęcia samoistnego wykonywania zarobkowości, oraz z fundacyi imienia Franciszka Blanka na udzielenie 4 premij po 1120 K., dla ubogich czeladników rzemieślniczych.

— Z Izby sądowej. Rozprawa karna przeciw Kornelowi Żelaszkiewiczowi, b. dyrektorowi kasy chorych robotników budowlanych, o zbrodnię sprzeniewierzenia, odbędzie się przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu krajowego karnego dnia 9 września b. r.

— Rok szkolny w krajowej szkole tkackiej w Gorlicach, rozpoczyna się w dniu 1 września b. r. Szkoła ma za zadanie kształcić młodzież na zawodowych tkaczy. Nauka trwa 2 a względnie 3 lata i jest bezpłatną. Uczeń, który nabrał tyle wprawy, że umie wyrabiać towary tkackie na sprzedaż, otrzyma pewne wynagrodzenie. Oprócz tego uczniowie ubodzy a pilni mogą otrzymać 6—10 K. miesięcznie tytułem zapomogi na utrzymanie, zaś po pomyślnem ukończeniu nauki mogą za staraniem zarządu szkoły otrzymać z Wydziału krajowego zapomogę na sprawienie sobie warstatu i potrzebnych przyrządów. O pracę dla uczniów, którzy ukończą naukę, stara się zarząd szkoły. Do nauki może być przyjęty uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową i przynajmniej 13 rok życia. Kto nie ukończył szkoły ludowej ma udowodnić, że w inny sposób nabrał wprawy w czytaniu i pisaniu. Zapisywać można uczniów zwyczajnych od 1—30 września, przyczem zwraca się uwagę, że zgłoszenia późniejsze uwzględniane nie będą. Zgłoszenia o przyjęcie ucznia należy podawać do zarządu warstatu. Wszelkich bliższych wyjaśnień tak co do przyjęcia jak również i trwania nauki udziela instruktor zakładu p. B. Gęsiecki. Zgłaszać się można co dnia od godziny 8—12 przed południem i od 2—6 po południu w budynku szkolnym, dom p. Miłkowskiego I piętro w rynku.

— Zgłoszenia do internatu dla uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, zatwierdzonego przez Radę szkolną krajową, p. Heleny Zawadzkiej (ul. Piekarska 6), przyjmuje się codziennie od 9—1 przed południem i od 3—6 po połndniu.

— Egzamina kwalificyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpoczną się przed komisyą egzaminacyjną w Przemyślu dnia 5 października b. r. Podania należy wnieść za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej do komisyi egzaminacyjnej najpóźniej do dnia 25 września b. r.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Samborze, odbędą się dnia 12 września b. r.

△ Z domu rodzicielskiego zbiegła wczoraj rano w niewiadomym kierunku 20-letnia Petronela Lazurówna, córka sztukatora.

Lazurówna jest średniego wzrostu, blondyna, o siwych oczach i dużym pieprzu koło ust.

△ Okradziona kantyna. Do kantyny Ozyasza Schlechera, mieszczącej się w koszarach obrony krajowej przy ul. św. Piotra, dostali się niewiadomi na razie złodzieje, po wybiciu szyby w oknie i zabrali cały zapas tytoniu, wartości około 500 K., 5 flaszek likierów, 5 słoików konfitur, 3 złote pierścionki (1 obrączkę, 1 pierścionek z zielonym a drugi z niebieskim kamieniem, okolony perełkami), kilka monet zagranicznych i około 15 K. monetą zdawkową.

△ Samobójstwo. W realności przy ul. Mickiewicza l. 4, tuż pod progiem mieszkania p. E P., odebrała sobie dziś o godzinie 8·30 rano życie celnym wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, 19-letnia Rosa Schleiferówna, izraelitka, kasyerka w kawiarni Franciszka Moszkowicza.

W kieszeni sukni samobójczyni znaleziono dwa listy: jeden adresowany do p. E. P., pod którego drzwiami Schleiferówna targnęła się na swe życie i drugi do Fanny Schleiferowej, zamieszkałej w Wiedniu II. Arbeitsgasse 10.

Z listu pozostawionego do p. E. P. wynika, że powodem samobójstwa była „zawiedziona miłość“.

Komisya policyjno-lekarska, po spisaniu protokołu, poleciła odstawić zwłoki do kostnicy zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi sądowo-lekarskiej.

△ Tajemnicza ucieczka. Piotr Czernichowski, ogrodnik, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 17, doniósł wczoraj policyi, że żona jego, cierpiąca na lekki obłęd umysłowy, zabrawszy z sobą czworo dzieci w wieku 12, 6, 3 lat i 9 miesięcy, wydaliła się przed 4 dniami z domu w niewiadomym kierunku.

△ Kronika policyjna. Do zamkniętego mieszkania p. A. J., przy ul. Wronowskiej, dostał się wczoraj jakiś złodziej i skradł srebro stołowe.

W kościele OO. Bernardynów przytrzymano wczoraj notowanego złodzieja Władysława Gruszkiewicza w chwili, gdy modlącej się tam Elżbiecie Wąsównej skradł pulares z drobną kwotą.

Z mieszkania p. K., inżyniera Wydziału krajowego, przy ulicy Chorążczyzny, skradziono różne przedmioty, wartości 150 K.

Ubiegłej nocy obrabowali złodzieje kantynę Izaaka Szlama, przy barakach obrony krajowej obok remizy tramwayu elektrycznego, zabierając z niej rozmaite towary, wartości 120 K.

Zgubiono popielatą wełnianą torebkę z pularesem, zawierającym 3 K., kluczyki, chusteczkę i rozmaite kwity.

Z szafarki p. J. G., kupca, stojącej w sieni realności przy ul. Słonecznej l. 27, skradziono wczoraj po otwarciu jej dobranym kluczem, 3 flaszki lepszego wina i 1 flaszkę soku malinowego.

— Zmiana własności. Fabryka maszyn i odlewów „Perkun“ we Lwowie, przeszła na własność Andrzeja ks. Lubomirskiego.

† Leopold hr. Starzeński, autor tak popularnej dawniej i dziś jeszcze chętnie grywanej „Gwiazdy Syberyi“, zmarł dnia 26 b. m. w majątku swoim Podkamieniu, w 69 roku życia. W kraju naszym należał on do osobistości, znanych szerokiemu ogółowi, spotykanych na wszystkich obchodach, pozostających z literaturą i sztuką w jakimkolwiek związku. Poeta niemałego talentu, od lat kilku zamilkł, cofając się w zacisze domowego ogniska, skąd już rzadko tylko zjawiał się w tłumniejszych zebraniach. Pozostawił w tece cykl poezyj i dramatów, dotąd drukiem nieogłoszonych. Pogrzeb odbył się dzisiaj w Podkamieniu przy licznym udziale rodziny i sąsiadów, wśród których pozostawia zmarły piękne wspomnienie.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Karol Liszkiewicz, majster stolarski, w 54 roku życia; — Józefa Marszałkówna, w 18 roku życia; — Rozalia Rąp, b. właścicielka realności, w 56 roku życia; — Maksym Lubowicz, emer. dyrektor pomocniczych urzędów kraj. Dyrekcyi skarbu, w 84 roku życia; — Paulina Hedl, w 44 roku życia; — Stanisława ze Szczotkowskich Dudziak, żona krawca, w 29 roku życia.

W Krakowie, Kazimierz Żeleński, właśc. dóbr, w 65 roku życia; — Karol Zacharyas, towarzysz sztuki drukarskiej, w 43 roku życia.

— Z Rymanowa. Od początku sezonu do 10 b. m. przybyło do Rymanowa ogółem 2204 osób.

— Międzynarodowy kongres dziennikarzy rozpocznie się w Wiedniu dnia 11 września i wraz z wycieczkami na Semmering i do Salzburga będzie trwał do 18 września.

— Na międzynarodowy Zjazd fizyologów w Brukselli wyjechał wczoraj z Krakowa prof. dr. Napoleon Cybulski.

— Nowa choroba. Do *Słowa* warszawskiego donoszą z Lipna: W tych dniach zjawiła się tu nowa choroba, czy też nowa odmiana influenzy, która dotychczas nie jest stanowczo określona, a nazwać ją można i zaliczyć do chorób epidemicznych, gdyż w przeciągu tygodnia było 7 zasłabnięć. Podlegają jej dotychczas tylko ludzie dorośli, wypadków tej choroby między dziećmi nie było. Objawia się ta choroba najpierw obrzękiem, czyli nacieczeniem dolnych powiek ocznych, które na drugi lub trzeci dzień rozlewa się na skronie, policzki i szyję. Towarzyszą przytem bole głowy, karku, kończyn, krzyża, zaburzenia narządów trawienia, torsye i wymioty.

— Zjazd aeronautów rozpoczął się dziś, 29 b. m., w Petersburgu w gmachu cesarskiej Akademii nauk.

— Wystawa marek pocztowych. W Berlinie otwarto w domu Stowarzyszenia budowniczych przy Wilhelmstrasse wystawę marek i kart pocztowych Wystawa zajmuje wszystkie sale pierwszego piętra. Znawcy-filateliści oceniają wartość wystawionych zbiorów na 3,000.000 m. Amerykanin, Henryk J. Crocker z San Francisco wystawił zupełny zbiór marek wysp Hawajskich, oprócz marki 2-centowej z r. 1851, która przedstawia wartość 30.000 m. Rzadkość tę filatelistyczną posiada tylko muzeum pocztowe w Berlinie.

— Pożar w domu obłąkanych. W suszarni bielizny domu obłąkanych Bicêtre w Paryżu w nocy z dnia 25 na 26 b. m. wybuchł pożar, który rozszerzył się tak szybko, że zanim przybyła straż ogniowa, już całe skrzydło gmachu stało w płomieniach. Śród obłąkanych wszczęła się panika, stłumiono ją wszakże dzięki licznej służbie i otoczono gmach policyą.

— Ofiara gór. W wąwozie simplońskim spadł ze ścieżki górskiej z wysokości 20 metrów, wybitny angielski malarz-pejzażysta, Ashton i zabił się na miejscu.

— Broń przeciwko słomianym wdowcom. Dla ustrzeżenia płci pięknej na ulicach Londynu od oświadczeń miłosnych słomianych wdowców i innych mężów, którzy opuszczając ognisko małżeńskie, chowają obrączki do kieszeni kamizelki, jedno ze stowarzyszeń kobiecych w Londynie proponuje, aby kobiety w Anglii postarały się o uchwalenie prawa, zniewalającego mężczyzn żonatych do noszenia zawsze na miejscu widocznem odznaki, świadczącej, że nie są już do wzięcia i nie mają prawa umizgać się do panien. Jeden z dzienników angielskich oświadcza wobec tego złośliwie, że najstosowniejszą chyba odznaką byłaby krepa na kapeluszu lub rękawie.

— Zamach na miasto. Londyński dziennik *Daily Telegraph* otrzymał z Nowego Jorku wiadomość, że we wtorek niewyśledzeni dotąd sprawcy usiłowali za pomocą dynamitu wysadzić w powietrze olbrzymi zbiornik wody nad miastem St. Mary w Stanie Ohio. Gdyby rzeczywiście tama zbiornika została wysadzona w powietrze, to ogromne masy wody wdarłszy się do miasta, spowodowałyby katastrofę nieobliczalną w skutkach. Wybuch dynamitu uszkodził wprawdzie kamienną ławę, ale jej nie przerwał. Kilka domów zostało uszkodzonych, a znaczna liczba osób została ogłuszoną. W razie ujęcia zbrodniarzy przez policyę czeka ich lynch ze strony oburzonych mieszkańców miasta Saint Mary.

— Cholera w Persyi. Szerząca się od dłuższego czasu w Persyi cholera, czyni tam straszne spustoszenia. Dotychczas zmarło na cholerę 200.000 ludzi, z tego zaś w samym Teheranie 30.000.

— Kolej panamerykańska. Powołane do życia w Stanach Zjednoczonych o kapitale 250 milionów dolarów panamerykańskie towarzystwo kolei żelaznych ogłasza obecnie opis projektowanego szlaku kolejowego, którego długość mierzyć będzie okrągło 10.000 mil. Jako północny punkt wyjścia dla nowej linii przyjęto port Nelsona nad zatoką Hudsońską. Stąd idąc na południe przecina nowa linia kolej Pacifik koło Winnipeg, przebiega Nebraskę, prerie indyjskie i Galreston. Potem przez Meksyko i Amerykę centralną do Panamy, nakoniec przez Kolumbię, Ekwador, Peruwię i Argentynę do południowych krańców Ameryki południowej obok Buenos-Aires. Ztąd projektowane jest odgałęzienie do San-Jago de Chile i do Valparaiso.

— Zamiatacze ulic. W obec znacznego rozpowszechnienia gruźlicy wśród zamiataczy ulic w Nowym Jorku, miejscowe biuro sanitarne opracowało przed niedawnym czasem szereg przepisów, któreby zabezpieczały zamiataczy od kurzu. Między innemi ma być obowiązujące dodawanie do wody, którą polewane są ulice, środków odkażających; zamiatacze winni brać kąpiel po robocie, a przed udaniem się do domu; wreszcie obowiązani są co drugi dzień poddawać odzież, używaną przy pracy, desynfekcyi.

— Wielcy ludzie i ich słabostki. Kilka bardzo zabawnych anekdotek opowiada współpracownik *Gaulois*. Najzabawniejszą z nich jest opowieść o nieudałych zalotach słynnego twórcy Saint-Simonismu — St. Simona. Był to człowiek niezwykłej wiedzy — i niezwykłej próżności. Uważał się za pierwszego wśród wszystkich, za wybranego przez Boga do rzeczy wielkich i nadzwyczajnych. Uczniowie jego zarzucali mu nieraz bezżeństwo, żądając od niego następcy, który mógłby poprowadzić zaczęte dzieło ojca. Mistrz postanowił spełnić ich prośby. Wybrał się więc pewnego razu do Coppet, gdzie mieszkała pani de Staël. Przybywszy na miejsce udał się wprost do mieszkania autorki i oświadczył się jej w sposób następujący: Pani! Jestem hr. St. Simon. Pani jest genialną kobietą, ja zaś, jak to pani wiadomo, geniuszem świata! Pobierzmy się, a będziemy mieli dzieci, jakich jeszcze dotąd nie było. Przybywam wprost z Paryża, aby panią zawiadomić o tem postanowieniu, na które zgodzisz się zapewne z radością. Pani Staël miała zrazu ochotę roześmiać się głośno, słysząc tę przemowę, opanowała jednak wesołość i odpowiedziała skromnie: Zaszczyca mnie bytność pana u mnie. Nie uważam się jednak za kobietę genialną i nie wiem, czy dzieci moje odpowiedzą pańskim oczekiwaniom. Słyszałam nieraz o tem, że potomstwo genialnych rodziców nie zawsze dziedziczy po nich niezwykłe przymioty umysłu i duszy. — Mam to uważać za rekuzę? zapytał zdziwiony St. Simon — Niestety, tak. — Ludzkość pani tego nigdy nie przebaczy, wykrzyknął filozof i wyszedł oburzony na panią Staël.

Jeszcze jeden przykład próżności ludzkiej. W Paryżu mieszkał niegdyś pewien jegomość, uderzająco podobny do Thiersa. Był on z tego podobieństwa ogromnie dumny, starając się zwiększyć go strojem, ruchami i postawą. Stawał on się nieraz ofiarą swojej słabostki. Oto jeden z młodych ludzi założył się, że uderzy owego pana na ulicy i ujdzie mu to bezkarnie. Wesoła gromadka zaczaiła się na sobowtóra Thiersa u rogu bulwaru, przy którym mieszkał. Za chwilę nadszedł oczekiwany, a równocześnie rozległ się odgłos silnego policzka. Pseudo-Thiers przystanął wściekły: Jak pan śmiesz mnie znieważać! Ach! przepraszam — rzekł napastnik — pomyliłem się widocznie. Chciałem wypoliczkować tego niegodziwego Thiersa! — Nie jestem nim! — Tak. Widzę to teraz. W każdym razie jesteś pan do niego uderzająco podobny.... Udobruchany jegomość umilkł i poszedł swoją drogą, a zakład został wygrany.

Lamartin nie grzeszył również zbytnią skromnością. Pewien początkujący literat przybył raz do niego z listem polecającym od przyjaciela Lamartina. Nazajutrz pyta się ów przyjaciel o wrażenie, jakie uczynił młody protegowany. — Z niego nic nie będzie — oświadczył Lamartin. — Dla czego? — Zachowywał się wobec mnie tak, jak gdyby nie wiedział o tem, kim jestem. Nawet nie był zmieszany, gdy się do mnie zgłosił....

Podobne anegdoty krążą także o Wiktorze Hugo. Niektóre z nich wydają się nawet nieprawdopodobne, a ich autentyczność świadczy tylko o tem, że prawie żaden z wielkich ludzi nie był wolny od tej przywary, jaką jest próżność.

— Wrzące jezioro. Wyspa Dominika (Małe Antylle), stanowiąca własność Anglii, posiada nadzwyczajne zjawisko przyrody, które dotąd bardzo mało jest znane. Dopiero w r. 1875 zostało ono przypadkowo odkryte. Wówczas to jeden z uczestników wyprawy naukowej zabłąkał się w lasach tej wyspy i natrafił w końcu na jezioro, którego dziwne własności zwróciły jego uwagę. Jezioro to posiada kształt eliptyczny i jest położone pośrodku okolicy wulkanicznej, około 700 m. nad powierzchnią morza. Rozmiary jego są nieznaczne: długość wynosi około 60 m., szerokość 30 m. Chwilami powierzchnia wody jest zupełnie spokojna i zdaje się, że to jezioro niczem się nie różni od innych jezior lub stawów. Aż nagle poczyna się gwałtownie gotować, co trwa przez kilka lub kilkanaście dni. Nie zostało dotąd stwierdzone, czy zjawisko to przywiązane jest do pewnych okresów czasu. W każdym razie jezioro to różni się zasadniczo od słynnych źródeł gorących amerykańskich i australskich, ponieważ woda nie unosi się, jak u tamtych, w kształcie fontanny, lecz sprawia wrażenie kompletnego wrzenia. Jezioro to odlewa swe wody do sąsiedniej rzeki, jednak z częstemi przerwami. Jezioro, jako krajobraz, przedstawia się nadzwyczaj oryginalnie i malowniczo. Z łona wody strzelają ku górze pionowe skały, obfitujące w żelazo. Dotychczasowe badania nie wykazały głębokości jeziora, dna bowiem nie udało się dosięgnąć. Od czasu do czasu wydobywa się z wody gaz siarkowodorowy, który w r. 1901 był przyczyną śmierci pewnego podróżnika i jego przewodnika.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek, „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach E. Reiterera z motywów Józefa Straussa.

We wtorek, „Posłaniec 6.666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

We środę, pierwsze przedstawienie dramatu lwowskiego po powrocie z Krynicy, „Anonimy“, krotochwila w 3 aktach Devalieres'a i Marsa.

We czwartek „Wróg ludu“, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Z literatury powieściowej.

(Ludwik Stasiak: „Skarbiec króla Kazimierza“. Marya Konopnicka: „Na normandzkim brzegu“).

Każdy stały sprawozdawca i krytyk literacki, mimo całej swej bezstronności i przedmiotowości, narażonym jest nieraz na gniewy i niezadowolenie autorów, a zwłaszcza autorek. Te ostatnie z każdym niemal miesiącem wyrastają jak przysłowiowe grzyby po deszczu; zadrukowują, częstokroć własnym nakładem, całe stosy papieru, a rozsyłając elegancko wydane zbiory nowel lub powieści po redakcyach, proszą skromnie o „obszerną przychylną ocenę“.

Uzbroiwszy się w potężną dozę cierpliwości, wertujesz 865 stronic druku i piszesz ocenę obszerną, lecz.... niezawsze przychylną. A tu słów kilka zaledwie zaznaczonej krytyki, wywołuje w odpowiedzi sążnisty list, walący góry na chorobliwą u ciebie zawiść, stronniczość, ba — nawet najzwyklejsze, wyrażając się najdelikatniej — nieuctwo.

Autorzy, w wyrazach powściągliwsi, rzadziej wprawdzie znacznie, lecz czasami także bawią się w polemikę listowną z biednym krytykiem, którego całą winą było, iż nie zachwycił się zbytnio wybujałą twórczością tego lub owego osobnika.

Szczęściem, przystępując do skreślenia niniejszego sprawozdania literackiego, spokojnym być mogę o nerwy, tak moje, jak i omawianej pary autorów. Nic ich nie wypro-

wadzi z równowagi, nie urazi żaden zgrzyt niemiły.

Zaczynam od powieści p. Ludwika Stasiaka. Artysta malarz, wcale nie ostatniego talentu, umiejący dla obrazów swego pędzla wybierać tematy oryginalne, pogłębione psychologicznie — przerzucił się przed paru laty na odmienne pole pracy publicznej.

Coraz rzadziej spotykamy się teraz z jego nazwiskiem w katalogach wystaw dorobku polskich artystów, w zamian za to należy on już dzisiaj do rzędu najpłodniejszych niemal autorów polskich. Nowelki, powieści, humoreski, satyry, feljetony okolicznościowe sypią się u niego, jak z rogu obfitości, a krytyka ocenia je coraz przychylniej, coraz skwapliwiej notując pojaw e-nie się nowej pracy p. Stasiaka.

Przyznaję, że początki nie były nazbyt udatne i wówczas nawet oceniłem je z całą bezstronnością. Dzisiaj — z prawdziwem zadowoleniem notuję znaczne wyrobienie się pisarskie, umiejętny wybór fabuły powieściowej, zręczne jej ujęcie i przeprowadzenie, język poprawny, zastosowany trafnie do rodzaju danego dzieła. Znaczy to już wiele dzisiaj, a w przyszłości pozwala nam oczekiwać jeszcze dodatniejszych rezultatów.

Uwagi powyższe odnieść przedewszystkiem należy do powieści „Skarbiec króla Kazimierza“, która całemu zbiorkowi użyczyła tytułu. Fabuła, zaczerpnięta z życia dzielnych i zacnych, a Ojczyznę całem sercem miłujących, mieszczan bocheńskich, przenosi czytelnika w barwnie skreślone czasy najazdów szwedzkich na Polskę u schyłku rządów nieszczęśliwego i tak długo niedocenianego Jana Kazimierza. Sporo tu obrazów, przejmujących grozą, malowanych ręką wytrawnego artysty; dużo werwy, humoru i specyalnego animuszu; niemało scen rodzajowych bardzo charakterystycznych i ciekawych; typów dla dzisiejszego pokolenia zupełnie nowych. Nietylko więc mieszkańcy Bochni będą p. Stasiakowi wdzięczni za jego powieść, napisaną z takiem umiłowaniem naszej przeszłości dziejowej.

Z innych, drobniejszych utworów, zawartych w omawianym tomie, na pierwszem miejscu stawiam prześliczną legendę o św. Kindze, oraz satyrę, zwróconą zręcznie przeciw chorobliwej manii pojedynkowej. Dużo gryzącego sarkazmu spotykamy w drobiazgu p. t. „Pijaki“; niemało rzewnej poezyi w cyklu „Wilia Bożego narodzenia“, a niekłamanym humorem tryska opis rekordu szachowego z prawdziwym mistrzem, pobitym przypadkowo w kilku zaledwie pociągnięciach przez najzwyklejszego fuszera. O innych, słabszych drobnostkach nie wspominam; w każdym jednak razie tom omawiany, już choćby dla tych kilku zupełnie dobrych utworów, wart lektury.

(Dokończenie nastąpi).

Michał Rolle.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Nowe Towarzystwa naftowe. „Anglo-Galician Oil Company“ zamierza przeobrazić się w austryackie Towarzystwo z kapitałem 6 milionów koron; obecny kapitał wynosi 558.840 funtów. Towarzystwo posiada kopalnie w Schodnicy, dawniej własność Gartenbergów i dotąd zarząd jest wyłącznie w rękach angielskich.

Inne Towarzystwo dla przemysłu naftowego w Austryi powstało we Francyi. Z końcem czerwca odbyło się w Paryżu konstytuujące walne zgromadzenie Towarzystwa „Compagnie de Petrole Fanto Societé anonyme“. Założycielami Towarzystwa są wspólnicy firmy wiedeńskiej „Dawid Fauto et Com“. Kapitał akcyjny wynosi tymczasowo 1,000.000 franków. Celem Towarzystwa jest wydobywanie ropy, wytwarzanie rafinowanych produktów naftowych, handel nimi i udział w Towarzystwach o podobnym charakterze. Miejsce pobytu Towarzystwa — Paryż. Akcye pozostają w rękach założycieli. Nafta rafinowana najpierw będzie transportowaną z rafineryi w Pardubicach via Schönpriesen na statkach należących do Towarzystwa „Elba“ do Hamburga, tam magazynowaną będzie w rezerwoarach i stamtąd drogą wodną przewieziona do Rouen, Paryża i do innych większych składów Towarzystwa we Francyi.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 24·90 do 25·—, *loco* Ołomuniec 24·30 do 24·40, *loco* Berno-Wiedeń 24·50 do 24·60, na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 25·10 do 25·20. Cukier w kostkach: *prima* 79·25 do 79·25, *secunda* 77·75 do 77·75. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 50·60 do 51·20. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 9·— do 9·50, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60. *(Ceny w koronach).*

Wiedeń, 29 sierpnia. Targ zbożowy. — (Kursa w koronach i po 50 klg.).

Pszenica 11·30 do 11·55.
Żyto —·— do —·—.
Kukurudza 7·60 do 7·80.
Owies 7·40 do 7·55.
Rzepak —·— do —·—.
Pogoda: pochmurno.

Budapeszt, 29 sierpnia. Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 10·91 do 10·92. Pszenica na maj —·— do —·—. — Pszenica na październik 10·65 do 10·66. Żyto na kwiecień 8·43 do 8·44. Żyto na październik 8·11 do 8·12. Owies na kwiecień 7·33 do 7·36. Owies na październik 7·07 do 7·08. Kukurudza na październik —·— do —·—. Kukurudza na wrzesień 7·28 do 7·29. Kukurudza na sierpień —·— do —·—. Kukurudza na maj 1905 7·28 do 7·29. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: słaba. — Usposobienie: słabe. — Pogoda: wiatr.

OSTATNIA POCZTA

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się, że w miejsce dotychczasowego pierwszego prezydenta najwyższego Trybunału kasacyjnego dr. Karola Habietinka, który w lipcu wniósł prośbę o przeniesienie go w stan stałego spoczynku, został mianowany drugi prezydent tego Trybunału, dr. Emil Steinbach.

Prager Tagblatt dowiaduje się, że król Edward bawiący obecnie, jak wiadomo, w Marienbadzie, zamierza zwiedzić Pragę w najściślejszem *incognito*, jako lord Lancaster. Wycieczkę tę ma odbyć 8 września.

Wedle doniesień z Budapesztu pozwolono także nieczynnym oficerom i kadetom obrony krajowej wstępować w charakterze członków do ligi antipojedynkowej.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* dowiaduje się z Petersburga, że w tamtejszych sferach decydujących objawia się chwilowo wielkie przeciw Polakom rozgoryczenie. Pytanie: za co?... „Ponieważ Polacy zachowują się obojętnie względem wypadków na dalekim Wschodzie!... Odpowiedź na to może być tylko jedna, mianowicie: stosunek nasz liczebny do całości mieszkańców państwa, jest zaledwie 9 prc., tymczasem w szeregach walczących na dalekim Wschodzie jest nas od 20 do 25 prc.“

W ministerstwie rolnictwa i dóbr państwa poruszono projekt utworzenia posad inspektorów rolnictwa dla Królestwa Polskiego choćby po jednej dla kilku gubernii.

Czytamy w *Kraju* petersburskim: „Jedną z głównych przeszkód, tamujących prawidłowy rozwój oświaty ludowej w Królestwie Polskiem, było to, że w seminaryach nauczycielskich nie wykładano wcale języka polskiego, nauczyciele więc, z tych seminaryów wychodzący, nie mogli uczyć dzieci rodzinnego ich języka, pomimo, że w planie szkół wiejskich Królestwa stanowi on przedmiot obowiązujący. Krzyczącej tej i od początku ujawnionej potrzebie uczyniono obecnie zadość. Na wniosek ministra oświaty, rada państwa wyznaczyła fundusz na naukę języka polskiego w seminaryach nauczycielskich w Siennicy, Jędrzejowie, Solcu, Łęczycy i Wymyślinie. Tym sposobem nauka języka polskiego, istniejąca w wielu szkółkach wiejskich Królestwa tylko na papierze, powinna stać się faktem“.

Do dzienników medyolańskich donoszą z Werony, że włoskie ministeryum wojny wydało nagle rozkaz, naprawy dawnych fortów, które Austrya w swoim czasie zbudowała.

Następcą dotychczasowego ambasadora angielskiego przy Kwirynale, sir F. Bertiego, który jak wiadomo przeniesiony został do Paryża, ma zostać wedle informacyj z Londynu sir Edwin H. Egerton, ambasador w Madrycie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

JE. P. Prezydent Ministrów dr. Koerber w Galicyi.

Tarnobrzeg, 29 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 7 rano przybył tu P. Prezydent Ministrów dr. Koerber w towarzystwie JE. Namiestnika hr. Potockiego, Prezydenta wyższego sądu w Krakowie dr. Hausnera, radcy ministeryalnego Bleylebena, radcy Namiestnictwa Wacława Zaleskiego, wiceprezydenta sądu kraj. Seidla i wicekretarza ministeryalnego dr. Adama Bieńkowskiego. Na dworcu powitali Prezydenta Ministrów starosta Lasocki, starszy radca budownictwa Ingarden, naczelnik sądu Hartmann i starszy inżynier Reger, kierownik budowy portu. Straż pożarna z całego powiatu tworzyła szpaler. Po półgodzinnem zatrzymaniu się udał się P. Prezydent Ministrów do Nadbrzezia, celem obejrzenia portu, prac regulacyjnych na Wiśle i t. d.

Nadbrzezie, 29 sierpnia. Starszy radca budownictwa Ingarden wygłosił do JE. dr. Koerbera powitalną przemowę, dziękując za poparcie sprawy budowy portu, mającego wielkie znaczenie dla całego kraju. Następnie przedstawił p. Ingarden kierowników budowy i przedłożył plany budowy i jej stan obecny. Dwoma statkami „Wawel“ i „Kraków“ udano się następnie uregulowanem korytem Wisły 6 kilometrów do Dąbrowy. Po drodze udzielał wyjaśnień radca Ingarden. P. Prezydent Ministrów okazywał wielkie zainteresowanie, wypytując się o każdy szczegół. Przed odjazdem wyraził P. Prezydent Ministrów starszemu radcy Ingardenowi zadowolenie ze znacznego postępu robót.

O godz. 11 osobnym pociągiem powrócił JE. dr. Koerber z Nadbrzezia do Tarnobrzega.

Tarnobrzeg, 29 sierpnia. P. Prezydent Ministrów dr. Koerber, dokonawszy lustracyi starostwa, przyjął deputacyę tarnobrzeskiej Rady powiatowej pod przewodnictwem marszałka powiatowego Horodyńskiego i deputacyę gminy tarnobrzeskiej, proszącej o zapomogę z powodu klęsk elementarnych, o utworzenie gimnazyum i sądu obwodowego w Tarnobrzegu. Deputacya Rady powiatowej tarnobrzeskiej przedstawiła Panu Prezydentowi Ministrów prośbę gminy Rozwadowa o zapomogę dla tamtejszych pogorzelców, o utworzenie sądów powiatowych w Rudnikach i Pniowie, oraz o zapomogi dla gmin Witkowic i Antoniowa. Petentów zapewnił JE. dr. Koerber, że prośby ich zachowa w pamięci i wedle możności uwzględni. Następnie przedstawili się P. Prezydentowi Ministrów reprezentanci władz.

Z gmachu starostwa udał się P. Prezydent Ministrów ulicami miasta, na których zebrały się tłumy publiczności, do gmachu sądu powiatowego w towarzystwie P. Prezydenta sądu krajowego wyższego dr. Hausnera i wiceprezydenta sądu krajowego p. Seidla. W ulicach, któremi przejeżdżał Prezes gabinetu ustawiono cztery bramy tryumfalne, przystrojone zielenią i chorągwiami. W budynku sądu powiatowego powitał P. Prezydenta Ministrów naczelnik sądu radca Hartmann, poczem JE. dr. Koerber dokonał lustracyi całego sądu.

Tarnobrzeg, 29 sierpnia. Po przybyciu do Dzikowa przyjął P. Prezydent Ministrów krakowskie Towarzystwo rolnicze, które reprezentowali: prezes Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezes Karol Czecz, członkowie komitetu: prof. Milewski, Hupka, Górski, Jordan, Włodek, hr. Jan Tarnowski, Ostaszewski i inni. Przemawiał hr. Zdzisław Tarnowski, przedstawiając potrzeby rolnictwa i położenie jego po dwóch latach klęsk elementarnych; w końcu wręczył mówca JE. dr. Koerberowi memoryał. P. Prezydent Ministrów odpowiedział krótką przemową.

Następnie odbył się obiad w sali portretowej rezydencyi Tarnowskich w Dzikowie, na 53 nakryć. Prócz wyżej wymienionych oraz otoczenia P. Prezydenta Ministrów wzięli w nim udział: marszałkowie powiatowi, reprezentanci obywatelstwa, hr. Antoni Wodzicki, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Mycielscy, hr. Siemieński, Cielecki i inni.

Paryż, 29 sierpnia. Pisma zagraniczne donoszą o nowej jakoby aferze szpiegowskiej, odkrytej w Paryżu. Owóż dzienniki *Matin* i *Petit Parisien* twierdzą, że idzie tu o propozycyę, jaką zrobił japoński *attaché* byłemu agentowi Lajoux w sprawie planu obrony Indochin. Japoński *attaché* przeczy temu energicznie.

Paryż, 29 sierpnia. Jak dzienniki donoszą, minister handlu zwróci się do Towarzystw żeglugi handlowej w Marsylii z groźbą pociągnięcia ich do odpowiedzialności i zmuszenia do spełnienia swych obowiązków, jeśli nie przyczynią się do zakończenia strejku.

Paryż, 29 sierpnia. *Matin* donosi z Marsylii, że minister marynarki Pelletan zamierza nałożyć na Towarzystwa żeglugi odszkodowanie 1500 franków dziennie, dopóki one napowrót nie podejmą służby pocztowej.

Helsingfors, 29 sierpnia. Na podstawie ukazu carskiego zwołano Stany Finlandyi na zwyczajną sesyę w dniu 6 grudnia b. r. do Helsingforsu.

Równocześnie wydano rozkaz, aby przyszły sejm zebrał się w roku 1907.

Antwerpia, 29 sierpnia. Pożar zbiorników nafty w Hobocken trwa dalej.

Pożar wyrządził szkody na 7 milionów franków. Dotychczas znaleziono zwęglone zwłoki 12 robotników. Brak jeszcze 7 robotników.

Gibraltar, 29 sierpnia. *(Biuro Reutera).* Amerykański okręt wojenny „Baltimore“ otrzymał rozkaz udania się na wody chińskie.

Nowo odkryte miny złota.

Londyn, 29 sierpnia. *Times* donosi z Tokio, że na terenie rządowym w Khesan odkryto obfite miny złota, których wydajność obliczają na 2 do 3 milionów funtów szterlingów (50 do 75 milionów koron).

Tokio, 29 sierpnia. Inżynierowie zbadali odkryte niedawno miny złota koło Iwate i wydali bardzo pomyślne orzeczenie, oceniając wartość kopalni na 100 milionów funtów szterlingów. Rozpoczęto już roboty, aby przystąpić do wydobywania złota. Przypuszczają, że kopalnia ta przyniesie rocznie 200 milionów jennów.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Arthura.

Londyn, 29 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Liaojanu: Z opowiadań licznych posłańców, przybywających z Portu Arthura wynika, że dotychczas bardzo lekceważono sobie odporność twierdzy. Port Arthura może bowiem trzymać się jeszcze przez 2 miesiące, a nawet i do końca roku.

Operacye na lądzie.

Londyn, 29 sierpnia. Do *Biura Reutera* telegrafują z Liaojanu: Rossyanie posiadają od Anszanczas do Mukdenu znakomicie ufortyfikowane pozycye. W skutek ciągłego przybywania nowych wojsk i artyleryi, armia rossyjska jest obecnie najsilniejszą od początku wojny. Wobec przyjazdu świeżych oddziałów wojsk z Europy, zapanował w usposobieniu armii entuzyazm a zarazem niechęć z powodu ciągłego odwrotu. Drogi i kolej żelazna między Mukdenem a Liaojanem przepełnione są wojskiem. W ataku dnia 23 b. m., wykonanym przez Chunchuzów na Rossyan na północ od Mukdenu brały także udział regularne wojska chińskie.

Okręty rossyjskie w rozsypce.

Szanghaj, 29 sierpnia. *(Biuro Reutera).* Japończycy żądają, aby załoga rozbrojonych okrętów rossyjskich była zatrzymaną w niewoli i nie otrzymała pozwolenia na wyjazd, ponieważ przekonali się, że załogi „Warjagu“ i „Koreica“ mimo przyrzeczenia, że nie wezmą udziału w wojnie, zatrudnione są obecnie w eskadrze bałtyckiej.

Kolonia, 29 sierpnia. *Köln. Ztg.* donosi z Kronsztadu: Eskadra bałtycka pod dowództwem Rożdżestwieńskiego wypłynęła na pełne morze, jak mówią na 10 dni.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 sierpnia 1904 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kred. 644·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 756·—, Akcye Anglobanku 279·30, Akcye Unionbanku 527·—, Akcye Länderbanku 439·50, Akcye Bankvereinu 537·—, Akc. Bodencredit 941·50, Akcye galicyj. Banku hipotecznego 538·—, Akcye kolei państwowych 634·—, Akcye kolei Południowej 88·50 Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 420·—, Akcye kolei Północnej 5470·—, Akcye kolei czerniowieckiej 575·—, Akcye Alpiny 444·25, Akcye Rima Muranyi 507·50. Akcye praskiego Towarzystwa żelazn. 2294·—, Akcye Fabryki broni 479·—, Akcye Tureckie tytoniowe 342·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1020·—, 5-proc. obligacyi komunalnych Banku krajowego —·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 97·20, Renta majowa 99·20, Austryacka Renta koronowa 99·25, Węgierska Renta koron. 97·—, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99·45, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·70, 5 prc. komunalne oblig. Banku kraj. 112·—, 4 proc. Listy Banku hipotecznego 99·40, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·75, 5 procent Listy Banku hipotecznego 103·45, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 99·65, 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99·50, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 97·25, Losy tureckie 128·—, Marki 117·20, Ruble 253·25.

Usposobienie silne w skutek zakupień miejscowych i silnego Berlina.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Dr. K. Trzciniecki powrócił i ordynuje, Akademicka 11

Doc. Uniw. **Dr. Teodor Bohosiewicz** powrócił i ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej przy ul. Jagiellońskiej 1 7.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29. sierpnia 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. M. ks. Lubomirska z Warszawy, J. hr. Potocki z Trzebini, J. hr. Potocka z Zatora, M. hr. Dzieduszycka z Jasionowa, Z. hr. Bielska z Lipnik, F. br. Heydel z Berenian.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. W. Stanek z Wiszenki, B. Kudelski z Brzeska.

HOTEL STADTMÜLLERA.

PP. M. hr. Komorowski z Chorobrowa, A. hr. Łoś z Krosna, J. ks. Słoniewski z Krakowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 29. sierpnia 1904.

	płacą		żądają	
	walutą koron			
	K.	h.	K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	535	—	545	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
" " " 4½% " los w 50 l.	101	50	102	20
" " " 4½ " 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
" kraj. 4½% " los w 51 l.	101	50	102	20
" " 4% " los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	99	30	100	—
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	70	100	40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
" " " 4½% (3 em.)	101	50	102	20
" " " 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
" " 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
" " " 4½% " 200 "	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	76	—	82	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	253	—	254	50
100 marek niemieckich	117	10	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 28 sierpnia 1904.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·25	99·45
styczeń-lipiec	99·25	99·45
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·20	100·40
kwiecień-październik	100·15	100·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
" " 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	152·65	153·65
" " 1860 po 100 zł. 4 pr.	183·50	185·50
" " 1864 po 100 zł.	257·—	261·—
" " 1864 po 50 zł.	257·—	261·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·50	295·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·10	119·30
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·30	99·50
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·20	119·20
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	510·—	511·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·50	128·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·15	100·15
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
" " " w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·10	97·30
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	161·50	163·50
" poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·50	208·50
" " " za 50 zł. (100 kor.)	205·75	207·75
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·10	98·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	274·—	279·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·90	107·90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·40	99·40
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·55	104·55
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
" " " " 1893 za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
" obl. prop. " 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·35	100·35
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	92·—	97·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·40	100·35
" " obl. prem. z r. 1880 3 pr.	304·—	314·—
" " " " " 1889 3 pr.	297·—	303·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·80	104·80
" " " " los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	112·50
" " " " los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·15
" " " " " 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·—	99·90
" " " " 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
" " " " 4 pr. stare	99·75	100·50
" " " " 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·15	102·15
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102·20
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·60	101·60
" " " 50 lat los. 4 pr.	100·60	101·60
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	104·75	106·25
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·10	102·10
" " " " " " 1887 4 pr.	101·—	102·—
" " " " " " 1888 4 pr.	101·—	102·—
" " " " " " 1891 4 pr.	101·—	102·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·10	93·10
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·80	99·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
" " " " 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
" " " " 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·10	100·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·—	22·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	460·—	471·50
Clary 40 zł. m. k.	158·—	168·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	76·—	83·50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	80·—	84·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	65·—	70·—
Palfy 40 zł. m. k.	163·—	173·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·—	55.50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·25	30·25
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·—	71·—
Salma 40 zł. mk.	219·—	228·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	79·50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
" " Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
" " Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	279·50	280.—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2814·—	2824·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	753·—	754·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	516·—	518·—
Galic. banku hip. 200 zł.	538·—	538·50
" " dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	429·—	430·—
" Austro-węg. 1400 k.	1615·—	1622·—
" Związk. (Unionbank) 200 zł.	524·50	525·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·—	244·75
Zivnosteńska banka 100 zł.	249·50	250·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	432·—	—·—
" " " akcye zakład. 200 zł.	410·—	420·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5435·—	5450·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	575·50	576·—
" wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
" państwowych 200 zł.	—·—	—·—
" południowej 200 zł.	—·—	—·—
" węg. galic. I. 200 zł.	405·—	406·50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	849·—	850·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	622·—	628·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1020·—	1030·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	441·75	442·75
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2285·—	2295·—
Schodnicy 500 kor.	645·—	655·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	303·—	306·—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·15	117·35
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·62½	239·82½
Paryż za 100 franków	94·90	95·—
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·20	117·50
Włoskie banki	94·87½	94·97½
Francuskie banki	94·90	95·—
Szwajcarskie banki	94·90	95·—
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·05	19·08
20-markówka	23·43	23·48
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·17½	117·30
Włoskie banknoty za 100 lir	94·90	95·10
Ruble	2·53¼	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 533/4 (5) (7196 1—3)

Na żądanie Menaschego Lilienfelda w Dubowcach, odbędzie się dnia 20. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacya realności objętej wyk. hip. l. 281 ks. gr. gm. kat. Sokołów składającej się z pgr. lk. 40/2.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 320 kor.

Najniższa cena wynosi 213 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Przedłożone przez wierzyciela warunki licytacyjne, jako odpowiednie przepisom zatwierdza się bez osobnej nad nimi rozprawy.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. E. 1707/3 (29) (7193 1—3)

Dnia 7. września 1904 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego, licytacya realności objętej wyk. hipot. l. 423 II. dziel. miasta Śniatyna (garbarnia) z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono wraz z przynależnościami na 26.874 kor. 58 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi połowę wartości szacunkowej 13.437 kor. 29 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 11. sierpnia 1904.

L. cz. A. XI. 119/3 (141) (7163 1—3)

Dobrowolna sądowa licytacya nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie sprzedaje przez publiczną licytacyę na wniosek spadkobierców Sebastyana Jaworzyńskiego tudzież Sabiny Jaworzyńskiej niżej wymienione realności wraz z przynależnościami ustanawiając wyszczególnione poniżej ceny wywołania a mianowicie: 1. realność lwh. 130 gm. Czarna wieś, wartość szacunkowa 41117 kor., cena wywołania 35000 kor., wadyum 41117 kor., 2. Realność lwh. 797 gm. Kraków wartość szacunkowa 2? 752 kor. kor. 24 hal., cena wywołania 20000 kor., wadyum 1037 kor. 50 hal., 3. Realność lwh. 1899 gm. Kraków wartość szacunkowa 80487 kor. cena wywołania 65000 kor., wadyum 4024 kor. 35 hal., 4. Realność lwh. 2007 gm. Kraków, wartość szacunkowa 106516 kor. cena wywołania 85000 kor. wadyum 5325 kor. 80 hal.

Licytacya odbędzie się w dniu 14. września 1904 o 9 rano w biurze Nr. 51.

Oferty poniżej ceny wywołania nie będą przyjęte.

Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się ich prawo zastawu bez względu za cenę sprzedaży z tem, że kaucya na rzecz filii Banku hipotecznego będzie wypłaconą z ceny kupna.

Licytacyjną cenę kupna po strąceniu długów hipotecznych, należy złożyć w gotówce.

Warunki licytacyjne można przeglądać w tut. sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Kraków, dnia 5. sierpnia 1904.

L. cz. E. 1301/3 (13) (7173 1—3)

Zobowiązany: Juliusz Przeworski w Jeleniu (Bory).

Wskutek uchwały z dnia 15. lipca 1904 l. cz. E. 1301/3 (13) sprzedane będą w dniach 27. i 28. września 1904 począwszy od godziny 8 rano na kopalni węgla w Borach ad Jeleń w drodze publicznej licytacyi następujące przedmioty górnicze i kopalniane częścią na powierzchni częścią pod ziemię się znajdujące jako to: maszyny parowe, motory elektryczne, pompy wodne podziemne, sortownia węgla, lokomotywy wąskotorowe z wózkami, szyny, rury i łańcuchy, urządzenie warstatów ślusarskich i stolarskich, deski, progi kolejowe dębowe i sanie stare.

Przedmioty te można oglądać na 3 dni przed licytacyą oraz w dniach licytacyi t. j. 27. i 28. września b. r., przyczem nadmienia się, że równocześnie wydano zarządzenia mające na celu ułatwić chęć kupna mających spuszczenie się do podziemia i oglądanie

przedmiotów sprzedać się mających przy odpowiedniem oświetleniu jak niemniej zarządono wszystko, aby osoby chęć kupna mające na niebezpieczeństwo życia i zdrowia narażone nie były.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jaworzno, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. E. 107/4 (7) (7085 3—3)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego „Wzajemna Pomoc“ w Kozowie zastąpionej przez Dyrekcyę odbędzie się dnia 22. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, licytacya realności objętych lwh. 1119 składającej się z pbud. lkat. 227 Nr. 190 pgrt. lkat. 384/2, 389 2, 390,1 1/4 części realności lwh. 751, składającej się z pgr. lkat. 1652/5, 2383 3, 2384/3, 2928/4 i 1771/3, realności lwh. 755 składającej się z pgrt. lkat. 422 i 1650 i połowy realności lwh. 1334 składającej się z pbud. lkat. 180 ks. gr. gm. kat. Sosnów wraz z przynależnościami składającemi się z budynków, starego woza, sani, brony i 4 fur słomy.

Nieruchomość lwh. 1119 wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2570 kor. 1/4 część lwh. 751 na 390 kor. cała nieruchomość lwh. 755 na 150 kor. i połowa lwh. 1334 zpn. na 3104 kor.

Najniższa cena wynosi co do lwh. 1119 kwotę 1713 kor. 34 hal. co do 1/4 lwh. 751 kwotę 260 kor. co do lwh. 755 kwotę 100 kor. zaś co do 1/2 lwh. 1334 zpn. kwotę 2069 kor. 34 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Przedłożone przez wierzyciela warunki licytacyjne zatwierdza się bez osobnej nad niemi rozprawy, jako odpowiednie przepisom ustawy.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. E. 482/4 (5) (7086 3—3)

Na żądanie Arona Andernnana jako prawonabywcy Beimischa Habera w Podhajcach odbędzie się dnia 16. września 1904 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 12 licytacya połowy realności lwh. 1081 ks. gr. gm. kat. Sokołów składającej się z pgr. lkat 454/3 i 454/4 tudzież połowy realności lwh. 1199 tejże samej gminy kat. składającej się z pgr. lkat. 455/2.

Połowa nieruchomości lwh. 1081 wystawionej na licytacyę jest oceniona na 500 kor. zaś połowa nieruchomości lwh. 1199 na 600 koron.

Najniższa cena wynosi odnośnie do połowy lwh. 1081 kwotę 334 kor. 64 hal., zaś do połowy lwh. 1199 kwotę 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Przedłożone przez wierzyciela warunki licytacyjne zatwierdza się bez ustnej rozprawy jako odpowiadające przepisom ustawy.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych częściach nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wiśniowczyk, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. E. 599/4 (5) (7140)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Kosowie, odbędzie się dnia 23. września 1904 o godz. 10 przed południem w tut. sądzie biuro 44 licytacya realności whl. 192 gm. Kosów, którą oceniono na 4454 kor.

Najniższa oferta 2227 kor.

Warunki i dokumenta biuro 39.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kosów, dnia 10. sierpnia 1904.

L. cz. E. 1026/4 (2) (7167)

Na żądanie Leiby Grünblatta w Chodorowie, odbędzie się dnia 26. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya 1/3 części realności lwh. 261 Borodczyce składającej się tylko z ogrodu parc. gr. lk. 18/2 i 19 wraz z przynależnościami, ocenionej na 103 kor.

Najniższa cena wynosi 67 kor. 66 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 27. lipca 1904.

L. cz. E. 685/4 (5) (7181)

Na żądanie Mendla Gruschowa, odbędzie się dnia 27. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya realności 1) lwh. 2 ks. gr. gm. kat. Żabno, oraz 2) realności lwh. 3 i 343 ks. gr. gm. kat. Żabno objętych pod lk. 54 i 63 w Żabnie położonych.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę są ocenione ad 1) na 2090 kor., ad 2) 200 kor.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności ad 1) kwotę 1355 kor., odnośnie do realności ad 2) kwotę 134 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rozwadów, dnia 16. sierpnia 1904.

L. cz. E. IX. 26/4 (13) (7159)

Na żądanie Walentego i Zofii Pietrzyków z Olszanicy, odbędzie się dnia 10 października 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym Nb. 14—15 parter ul. św. Jana l. orj. 22, licytacya zapisanych na rzecz małoletniego Jacentego Kaspra 2-im. Sikory cząstek następujących realności: a) 77/320 części realności lk. 52 lwh. 52 gm. Bronowice małe składającej się z domu w części murowanego, obejmującego ubikacye mieszkalne i dwie stajnie z przybudowanym chlewem, dalej ze stodoły, ogrodu i gruntu, b) 77/640 części realności lwh. 76 tej samej gminy, obejmującej tylko parcele grt. 631 i 632. Żadna z tych realności nie posiada przynależności.

Cząstki nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 950 kor., ad b) na 34 kor. 65 hal.

Obie te cząstki realności będą sprzedane jako jedna całość a spólna najniższa cena wynosi 676 kor. 43 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych cząstek nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48, ul. św. Jana l. or. 22.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samego prawa nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych cząstkach nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kraków, dnia 11. sierpnia 1904.

L. cz. E. 506/3 (5) (7165)

Na żądanie p. Jędrzeja Martyki właściciela realności w Rzepienniku strzyżewskim, odbędzie się dnia 27. września 1904 o godz. 9. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya realności lwh. 225 ks. gr. gm. kat. Rzepiennik biskupi wraz z przynależnościami, składającemi się z domu mieszkalnego, stodoły z wozownią, stajni z chlewkami, piwnicy, plonów na gruntach się znajdujących.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3411 kor., a mianowicie wartość gruntu z przynależnościami na kwotę: 2871 kor., zaś budynków z przynależnościami na 540 kor.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Biecz, dnia 22. sierpnia 1904.

L. cz. IX. 987 4 (15) (7160)

Na żądanie Maryanny Pyczkowej i Katarzyny Turbasowej z Bieńczyc, odbędzie się dnia 3. października 1904, o godz. 12 w południe w sądzie tutejszym w sali V. t. j. b. 14—15 parter, ul. św. Jana l. orj. 22 licytacya realności objętej wyk. hip. l. 241 gm. Bieńczyce, zawierającej parcelę grt. 885 rola, zapisanej na rzecz Urbana Pyczka.

Przynależności brak.

Nieruchomość ta, jest oceniona na 2800 kor.

Najniższa cena wynosi 1866 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze 48 II. P. ul. św. Jana 22.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kraków, dnia 4. sierpnia 1904.

L. cz. E. 621/4 (5) (7195)

Dnia 23. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 odbędzie się licytacya realności lwh. 64 ks. gr. Zielenice objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z ziemiopłodów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 433 kor., przynależności zaś na 6 kor.

Najniższa cena wynosi 292 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Trembowla, dnia 8. sierpnia 1904.

L. cz. E. VIII. 39/4 (18) (7164)

Dnia 12. września 1904 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 51, licytacya dwóch trzecich części realności lwh. 191 ks. grunt. gminy Przemyśl, objętej pod l. kons. 250 śródmieście przy ul. Serbańskiej l. 8 położonej.

Wartość przeciętna powyższych części realności wynosi wraz z przynależytościami kwotę 14081 kor. 70 hal., samych zaś przynależności z 10 kluczy i dzwonka się składających kwotę 6 kor. 70 hal.

Wadyum wynosi kwotę 1409 kor., zaś najniższa oferta kwotę 7040 kor. 85 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 30. lipca 1904.

L. cz. E. 622/4 (6) (7168)

Na żądanie Osiasa Klügera odbędzie się dnia 14. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII. licytacya realności lwh. 454 gm. kat. Czortków stary, składającej się z pbud. lkat. 52 o powierzchni 43 m² wraz z zabudowaniami i z pgr. 22/1 (ogród) o powierzchni 9 ar. 43 m².

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona wraz z przynależnościami na 2630 kor.

Najniższa cena wynosi 1631 kor. 68 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, niniejszem zatwierdzone i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VIII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych praw nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Czortków, dnia 10. lipca 1904.

L. cz. E. 516/4 (3) (7187)

Na żądanie Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żółkwi, zastąpionej przez adw. dr. Korola w Żółkwi, odbędzie się dnia 15. września 1904 o godz. 4½ po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya 1/5 tej części realności lwh. 280 ks. gr. gm. Turynka objętej, składającej się z gruntów i budynków gospodarczych wraz z przynależnościami, składającemi się z bydła i narzędzi gospodarczych.

Część tej nieruchomości, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3806 kor., przynależności zaś na 146 kor. 80 hal.

Najniższa cena wynosi 2635 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samego prawa nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej części nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-

wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej cząstki nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Żółkiew, dnia 20. lipca 1904.

L. cz. E. 489/4 (3) (7188)

Na żądanie Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żółkwi, zastąpionej przez adw. dr. Korola w Żółkwi, odbędzie się dnia 15. września 1904 o godz. 3½ po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze 4, licytacya realności obj. lwh. 182 ks. gr. gm. Macoszyn składającej się z szeregu parcel gruntowych.

Nieruchomość ta, jest ocenioną na 220 kor.

Najniższa cena wynosi 146 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Żółkiew, dnia 20. lipca 1904.

L. cz. E. 763/4 (4) (7182)

Dnia 16. września 1904 o godz. 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego w zabudowania apteki, licytacya 2/5 części realności lwh. 285 i 2/5 części realności lwh. 286 gminy Rohatyn z przynależytościami.

Dwie piątych części tych realności z przynależnościami oceniono na 3288 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1524 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 7. sierpnia 1904.

L. cz. E. 1342 4 (3) (7192)

Dnia 12. września 1904 o godz. 8 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. II. sądu tutejszego licytacya 1/4 i 1/3 z 1/4 części realności objętej wyk. hip. l. 297 ks. gr. gm. kat. Hańkowce z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 461 kor. 49 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 307 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Śniatyn, dnia 1. sierpnia 1904.

Konkursa.

L. 1281 (7091 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady stałego sługi kliniki położniczo-ginekologicznej c. k. Uniwersytetu lwowskiego rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 30. września 1904.

Z posadą tą połączoną jest płaca roczna 800 koron, dodatek aktywalny 240 koron, prawo do poboru odzieży służbowej i prawo względnie obowiązek mieszkania w budynku klinicznym.

Z posadą tą połączone są obowiązki następujące:

1. Pomoc przy badaniach chemicznych w klinice, przyrządzanie pokarmu dla kultur bakteryologicznych, pomoc przy wiwisekcyach sterylizacya narzędzi i opatrunków w klinice.
2. porządkowanie i konserwacya preparatów anatonomicznych.
3. sprowadzanie lekarzy klinicznych w razie potrzeby w każdej porze dnia i nocy,
4. utrzymywanie porządku i czystości we wszystkich ubikacyach kliniki a w szczególności utrzymywanie podług w stanie należytym, palenie w piecach, obsługa łazienek i t. d.

Kandydaci powinni w podaniach swych wykazać znajomość czytania i pisania w języku polskim, uzdolnienie fizyczne (przez przedłożenie świadectwa lekarskiego) wiek, stan, dotychczasowe zajęcie i zachowanie się.

Podania wnosić należy w terminie powyżej oznaczonym do Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie.

Jeżeli kandydat jest w służbie publicznej powinien podanie wnieść za pośrednictwem władzy przełożonej.

W myśl ustawy z dnia 19. kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. p. p. pierwszeństwo do otrzymania tej posady mają wysłużeni podoficerowie c. i k. armii posiadający certyfikat uprawnienia a dopiero w ich braku mogą być uwzględnieni inni kandydaci.

Z Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Księgi gruntowe.

L. cz. Nc. IV. 45 4 (1) (7070 3—3)

EDYKT.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zawiadamia że projekty uzupełnienia księgi górniczej sądu krajowego w Krakowie przez utworzenie czterech nowych ciał hipotecznych dla czterech nowych pól górniczych w gminach Trzebinia i Tenczynek powiatu politycznego Chrzanowskiego położonych na rzecz Andrzeja hr. Potockiego, w dokumentach nadania własności c. k. Starostwa górniczego w Krakowie z dnia 29. lutego 1904 l. 1851/1903, 1852/1903, 2156/1903 i 2157/1903 bliżej opisanych, jako to: 1. pola górniczego „Katarzyna V." w Trzebini, 2. pola górniczego „Katarzyna VI." w Trzebini, 3. pola górniczego „Krystyna VII." w Tenczynku i 4. pola górniczego „Krystyna VIII." w Tenczynku są wygotowane i będą stanowić uzupełnienie tej księgi górniczej ze skutkiem prawnym wpisu hipotecznego począwszy od dnia 1. września b. r., że od tego dnia wolno te projekty przeglądać w c. k. sądzie krajowym w Krakowie jak również że od tego dnia nabycie, ograniczenie, przeniesienie lub wykreślenie wszelkich nowych praw własności, zastawu, czy jakichbądź innych praw hipotecznych odnoszących się do powyższych pól górniczych nastąpić może jedynie przez wpis do księgi górniczej. Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionego uzupełnienia księgi górniczej — c. k sąd krajowy wyższy wzywa: a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa nabytego jeszcze przed utworzeniem i otwarciem tych nowych ciał hipotecznych górniczych, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia powyższych ciał hipotecznych lub połączenie ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała, jak niemniej b) wszystkich, którzyby już przed tym czasem nabyli do wspomnianych ciał hipotecznych lub części któregokolwiek z nich jakie prawo zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już tamże wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu krajowego w Krakowie najdalej do dnia 1. stycznia 1905 r. gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w księdze górniczej zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już może wpisane w innej księdze hipotecznej, w miejsce której obecne uzupełnienie księgi górniczej wstępuje, albo też było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, w skutek jakiego podania lub skargi przed sąd wniesionej.

C. k. sąd krajowy wyższy, Senat fer.
Kraków, dnia 13. sierpnia 1904.

Kuratele.

L. cz. P. 38/4 (1) (6888 3—3)

Iwan Makarucha syn Michała z Sądowej Wiszni uznany marnotrawcą, kuratorem jego ustanowiono Stefana Kaczmaryka z Sądowej Wiszni.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.
Sądowa Wisznia, dnia 17. czerwca 1904.

L. cz. P. 33/4 (11) (6889 3—3)

Michał Benyk z Bortiatyna uznany umysłowo chorym.

Kuratorem jego ustanowiono Iwana Benyka z Bortiatyna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sądowa Wisznia, dnia 28. czerwca 1904.

L. cz. L. 9/4 (5) (6996 2—3)

Romana Rogalskiego z Niwic uznaje się głupkowatym, kuratorem ustanowiono Łeśka Kocupera z Niwic.

Radziechów, 27. lipca 1904.

L. cz. P. III. 87/4 (2) (6952 2—3)

Tekla Sarab 1-o Pudło 2-o Szwydka z Markowej uznaną została za marnotrawczynię, a kuratorem jej ustanowiono Józefa Kowalskiego z Markowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce, dnia 15. czerwca 1904.

L. cz. P. 225/4 (4) (7076 2—3)

Za umysłowo niegołężną uznaną Sarę z Finków Brojdę w Rzeszowie.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Finka w Rzeszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 12. sierpnia 1904.

L. cz. P. 100/4 (1) (7020 2—3)

Iwana Bojczuka s. Fedora z Mołotkowa uznano marnotrawcą, kuratora dla niego ustanowiono Petra Stefuraka s. Nykoły z Mołotkowa.

C. k. Sąd powiatowy.
Sołotwina, 13. kwietnia 1904.

L. cz. P. 94/4 (3) (7016 2—3)

Tomasz Słoński ze Słonnego uznany został umysłowo niedołężnym, kuratorem dla niego ustanowiono Stanisława Wojciaka ze Słonnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Jordanów, dnia 3. sierpnia 1904.

L. cz. L. 3/4 (9) (6980 2—3)

Ludwika Cwen z Buska uznana głupowatą, kuratorem jej Piotr Cwen.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Busk, dnia 25. maja 1904.

L. cz. P. III. 96/4 (10) (7082 2—3)

Iwaś Bruchalski z Białokiernicy uznany został marnotrawcą a kuratorem jego ustanowiono Tomka Barana z Białokiernicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce, dnia 24. czerwca 1904.

L. cz. L. 2/4 (7) (6948 2—3)

Marya Mali z Buska uznana głupkowatą. Kuratorem jej Jan Kozłowski z Buska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Busk, dnia 31. marca 1903.

L. cz. L. 2/4 P. 101/4 (10) (6925 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Niemirowie ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd krajowy we Lwowie uchwałą z dnia 14. maja 1904 l. cz. Nc. VII. 1432/4 (1) zatwierdzenia kuratelę nad Janem Słaboszem w Magierowie z powodu stwierdzonej przez sąd choroby umysłowej a kuratorem ustanawia p. Szymona Pieprzyka w Gdowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Niemirów, dnia 27. czerwca 1904.

L. cz. P. III. 34/4 (4) (7083 2—3)

Feśka Serbaluk z Szumlan uznaną została za umysłowo chorą a kuratorem jej ustanowiono Wasyla Hryniaka z Szumlan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Podhajce, dnia 15. maja 1904.

L. cz. L. 2/4 (5) (6947)

Za umysłowo chorego uznano Fedia Stasiów w Wybranówce.

Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Stasiowa w Wybranówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bóbrka, dnia 18. sierpnia 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Prez. 15808 13 N. M./4 (7145 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że Pan Jan Czechowicz reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7. lipca 1904 l. 15773 4, notaryuszem w Mikołajowie zamianowany, złożywszy dnia 23 sierpnia 1904. przysięgę służbową, może urzędowanie swe rozpocząć.

Lwów, dnia 23. sierpnia 1904.

L. cz. C. II. 197/4 (1) (7169)

Przeciw niewiadomej z pobytu Reginie Czerwonej przedtem w Luszowicach zamieszkałej, wniosła Katarzyna Siembab pozew o uznanie własności parcel wchodzących w skład realności lwh. 284 gm. Luszowice.

Na podstawie pozwu powyższego wyznaczono termin do rozprawy na dzień 14. września 1904, godz. 9. rano.

Dla nieobecnej ustanawia się kuratorem Józefa Foszcza wójta z Luszowic, który zastępować będzie Reginę Czerwoną dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Dąbrowa, 19. sierpnia 1904.

L. cz. C. II. 302/4 (1) (7178)

Przeciw Maryi Rzeszut zamężnej Cynar i spóln. w Kolbuszowej górnej przedtem zamieszkałej, wnieśli Agnieszka Rzeszut zamężna Tokarz i Zofia 2-o Turkowa z Kolbuszowej górnej pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 203 gm. Kolbuszowa górna.

Audyencya odbędzie się dnia 16. września 1904 godzina 10 przed południem w biurze Nr. 5.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem adwokat dr. Seeliger z Kolbuszowej będzie ją zastępywał, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kolbuszowa, 21. sierpnia 1904.

L. cz. C. I. 217/4 (1) (7194)

Przeciw Kalmanowi Eisenstein i Lei z Gruderów Eisenstein, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Śniatynie przez Bazylego Kiernickiego Georgia w Śniatynie pozew o 379 kor. 30 hal.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5. września 1904 o godz. 10 rano, w tym sądzie biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw Kalmana i Lei z Gruderów Eisensteinów ustanawia się pana adw. dra Marcussohna w Śniatynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Śniatyn, dnia 12. sierpnia 1904.

L. cz. C. I. 196/4 (1) (7183)

Przeciw Jakóbowi Bodenstein, Hanci Willner, Józefowi Willner, zarobnikom przedtem w Rymanowie, wnieśli Izaak Wolf i tow. z Rymanowa pozew o rozdział spółwłasności realności lwh. 224 gm. Rymanów.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 6. września 1904 o godz. 8 rano, biuro 1.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem Alter Gold w Rymanowie będzie ich zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rymanów, dnia 25. sierpnia 1904.

L. cz. Nc. V. 27/4 (2) (7036 3—3)

Edykt.

W c. k. głównym Urzędzie podatkowym w Kołomyi znajdują się w przechowaniu skarbowem depozyta i dokumenty, po odbiór których strony uprawnione się nie zgłaszają od lat 30 a mianowicie:

L. porz.	Nazwisko składcy	Gotówka K	Gotówka h
1	Jan Brazon c. k. oficyał	42	—
2	Ten sam	10	50
3	Ten sam	10	50
4	Adam Buba leśniczy	10	50
5	Ten sam	5	25
		1600	—
6	Powiat Kołomyja	84	18
7	Pirzykowski	—	01
8	Topolnicki	—	04
9	Schmidt	21	—
10	Ten sam	21	—
11	Pauli	15	—
12	Ten sam	15	—
13	Antoni Krall	—	01
14	Szaja Tilger	2	63
15	Naftali Grundlinger	2	74
16	Dawid Eltis	3	38
17	Saul Scher	8	—
18	Mozes Kahane	2	—
19	Dmytro Martyniuk	10	—
20	Saul Sacher, Ch. Bergmann, Leib Steibach	8	—
21	Jankel Häutler	—	47
22	Martyniuk	26	—
23	Mosul Mendel Spindel	3	36
24	Delatyński komisaryat c. k. straży skarbowej	3	34
25	Walerstein resztę od hurtownika trafiki tytoniu w Kossowie	—	96
26	Leon Adlersberg i Nusim Horowitz	1	12
27	Adlersberg	—	32
28	Antoni Niemczewski	4	10
29	Pinkas Frenel	2	—
30	Rubin Kifer	1	—
31	Benjamin Traub	1	—
32	Icyk Abosz z Delatyna	1	—
33	Jankiel Stanger	1	—
34	Adela Ohrenstein	2	59
35	Berl Sobel z Delatyna	2	—
36	Ozyasz Folkenstein	12	33
37	Karol Dobrucki c. k. radca sądowy	20	50
38	Jon Schor Benjamin Traub	1	40
		w papierach	
39	Kuliński kontrolor podatk.	240	—
40	Aron Menczel	2	—
41	Abraham Redner	2	50
42	Abosz Gedale	1	50
43	Mozes Marmorosz	4	—
44	Komisaryat c. k. straży skarbowej w Kołomyi	—	60
45	Herschel Grausmann	2	50
46	Benjamin Abosz	2	—
47	Mozes Preumiger	2	—
48	Chaim Wittmann	1	—
49	Mozes Engel Stein	2	—
50	Chaim Kahane	2	90
51	Zrąb Delatyński	29	90
52	Wasyl Jakimczuk	—	28
53	Jan Głowacki	1	—
54	Ołeksa Rozwadowski	4	—
55	Chaim Landau	6	—
56	Pausch	4	—
57	Iwan Jaremejczuk	1	02
58	Leisor Weissglas	24	—
59	Mechel Seidman	70	26

Wedle wykazu B. II. do K. 7314/03.

L. porz.	Nazwisko składcy i oznaczenie złożonego przedmiotu	W papierach wartościowych K	W papierach wartościowych h
1	Leib Weissberger, dokument zabezpieczenia	200	—
2	Izak Fischbach, dokument zabezpieczenia	140	—
3	Abraham Nussinger zapis kaucyjny	4873	93
4	Ołeksa Dżamann wójt weksel z daty Gwoździec 10. lipca 1865	87	—
5	Jan Teutel, weksel z daty Czerniowce 26. lutego 1865	160	—
6	Mortko Margules żyrant Leib Kaufmann, weksel z daty Kossów 18. stycznia 1865	1 60	—
7	Michał Donigiewicz, weksel z daty Kossów 17. stycznia 1864	760	—
8	Jakób Marmorosch i Schaja Kohn, weksel do przechowania	800	—
9	Pełnomocnik gorzelni w w Skałce nad Zbruczem, polica asekuracyjna	8148	—

Wzywa się uprawnionych, aby do tych depozytów i dokumentów prawa swe w ciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni w c. k. Sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz c. k. Skarbu Państwa

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 22. sierpnia 1904.

L. cz. C. III. 125/4 (7180)

Przeciw 1) nieobjętej masie spadkowej Mikołaja Kostyka z Niestanic i 2) Ettli Suchmann przedtem w Dobrotworze, której miejsce pobytu jest nieznane, wniósł Leib Silberstein ze Sokala pozew o własność pgr. l. 386?/10 ks. gr. gm. Niestanice.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 3. września 1904 godz. 9-rano, biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. adw. dr. Stanisława Ciseka w Radziechowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki pozwana Ettli Suchmann w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje, i dopóki masa spadkowa zostanie objętą lub kurator ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radziechów, dnia 20. sierpnia 1904.

L. cz. C. II. 141/4 (1) (7139)

Przeciw Michałowi Rudnickiemu którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Husiatynie przez Konstantego Rudnickiego pozew o uznanie praw własności do parc. gr. kat. 783/1 w Husiatynie.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 7. września 1904 godz. 8 rano w tut. sądzie biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw Michała Rudnickiego ustanawia się pana Dra Grabscheida adwokata w Husiatynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Rudnickiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Husiatyn, dnia 16. sierpnia 1904.

L. cz. E 540/4 (2) (7184)

W sprawie Ozyasza Bergera kupca w Strzyżowie przeciw Salamowi Schlossmanowi w Strzyżowie o 233 kor. ma być doręczoną uchwała z dnia 22. maja 1904 liczba czynności E. 540/4 (1), której nie doręczono albowiem pobyt tego jest niewiadomym.

Ponieważ niewiadomo gdzie Mojżesz Schlossmann przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Jana Patryna rolnika w Strzyżowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Mojżesza Schlossmanna w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamiannje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Strzyżów, dnia 26. lipca 1904.

L. cz. C. III. 478/4 (1) (7161)

Przeciw Abrahamowi Dorflauferowi i Adeli Dorflaufer, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie przez Jakóba Bobera pozew o 291 kor. 22 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya w tut. sądzie przy ul. Grodzkiej l. 52 na dzień 23. sierpnia 1904 o godzinie $1^1/_2$ sala I.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. adwokata dra Wechslera w Krakowie kuratorem.

Teuże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział III.
Kraków, dnia 13. sierpnia 1904.

L. cz. C. II. 225/4 (1) (7143)

Przeciw Wojciechowi Piszczowi poprzód zamieszkałemu w Kąkolówce którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Towarzystwo zaliczkowe „Pomoc“ w Błażowej pozew o zapłacenie kwoty 228 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 5. września 1904 o godzinie 11 przed południem.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Piszcza ustanawia się pana dra Józefa Idzińskiego adwokata w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamiannje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tyczyn, dnia 22. lipca 1904.

L. cz. Nc. I. 12/4 (1) (7081 2—3)

Edykt.

W tutejszym c. k. Urzędzie podatkowym jako depozycie sądowym znajdują się w przechowaniu nad lat 30 następujące depozyta.

Dzień złożenia	Artykuł dziennika	Oznaczenie depozytu gotówka K	Oznaczenie depozytu gotówka h	Masa
10/1 1873	7	3	74	Wasyla Seneka spadkobierców
20/2 1856	19	20	39	Jakóba Stolzenberga
24/3 1861	26	3	50	
8.10 1860	51	9	09	Hryńka Sendegi spadkobierców
30.4 1857	11	3	42	Izaka Arona Jäger spadkobierców
20/8 1873	50	3	22	Anny Kinasz
24/10 1872	80	28	—	Niewiadoma
12 11 1869	81	12	12	Ilka Chachuły
24/1. 1870	3	69	77	Gmina Zamoście, Przegnojów i Gliniany
11/4 1863	50	11	—	Niewiadoma
26 2 1872	18	10	—	Michała i Magdy Hnatowych
2/1 1866	2	14	20	Niewiadoma
3/6 1872	46	4	24	Jana Borniaka

Wzywa się przeto roszczących sobie prawa do powyższych depozytów, by w ciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni, licząc od ogłoszenia tego edyktu, swe roszczenia w sądzie tutejszym tem pewniej wywiedli, gdyż inaczej po upływie tego czasu powyższe depozyta uznane zostaną za przepadłe na rzecz Skarbu państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gliniany, dnia 25. lipca 1904.

L. cz. C. II. 215/4 (1) (7142)

Przeciw Józefowi Woźniakowi poprzód zamieszkałemu w Kąkolówce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tyczynie przez Natana Storima, handlarza w Białce pozew o zniesienie wspólnej realności lwh. 414 w Kąkolówce.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 5. września 1904 o godz. 11 przed południem w wymienionym sądzie, biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Józefa Woźniaka ustanawia się p. dr. Józefa Idzińskiego adw. w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tyczyn, dnia 14. lipca 1904.

L. cz. C. II. 321/4 (7141)

C. k. Sąd powiatowy w Skolem Oddz. II. ustanowił w sprawie Israela Schwiegera w Brzazie przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Klepuc pto 938 kor. kuratora dla pozwanego w osobie dra Andrzeja Czajkowskiego adw. w Skolem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Skole, dnia 18. sierpnia 1904.

L. cz. C. I. 150 4 (1) (7132)

Przeciw Chai Adler i Herschowi Karmelin, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k sądu powiatowego w Stanisławowie przez Ottylię Kerth zam. Czerwenka w Stanisławowie pozew o wykreślenie prenotacyi praw zastawu dla sum 144 i 150 złr. m. k.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2. września 1994 o godz. $11^1/_2$ przed południem.

Celem strzeżenia praw Chai Adler i Herscha Karmelin ustanawia się p. dra Kalmana Fruchta adwokata w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Stanisławów, dnie 27. lipca 1904.

L. cz. Cg. I. 203/3 (9) (7096)

Stanisławowi Skórze pierwotnie w Dunkirk w Ameryce zamieszkałego ma być doręczonym wyrok z dnia 7. maja 1904 L. cz. Cg. I. 203 3 (7) wydany w sprawie procesowej Walentego Podlaska przeciwko niemu o uznanie za właściciela i intabulacyę prawa własności połowy realności objętej lwh 383 i 1/4 części realności objętej lwh. 382 ks gr. gm. Wierzchosławice.

Ponieważ miejsce pobytu Stanisława Skóry jest niewiadomem, ustanawia się dla strzeżenia praw kuratora adw. dr. Parisera w Tarnowie i któremu się powołany wyrok doręcza.

Tenże kurator będzie go zastępował w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki się tenże w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Tarnów, dnia 9. sierpnia 1904.

L. 2541 pr. (7144)

Ogłoszenie.

Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 24. marca 1904 L. 15700 uznaje Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu dzień Bożego Narodzenia według obrządku gr. kat. to jest dzień 25. grudnia podług juliańskiego a dzień 7. stycznia podług gregoryańskiego kalendarza za dzień świąteczny w urzędach podatkowych, znajdujących się w okręgu lwowskiego wyższego Sądu krajowego i urzędy te mają być w ten dzień zamknięte podobnie jak w dzień Bożego Narodzenia według obrządku rzym kat. wskutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 23. marca 1899 l. 58819 ex 1898 intymowanego tutejszem rozporządzeniem z dnia 2 maja 1899 l. 1874 pr. (dod. do dz. rozp. N. 6).

W urzędach podatkowych położonych w okręgu krakowskiego wyższego Sądu krajowego odbywać się będzie w dniu wyżej wspomnianym czynność nadal w przepisanych godzinach urzędowych, a jedynie urzędy te mają zwalniać funkcynaryuszów obrządku gr. kat. od służby w rzeczonym dniu w celu umożliwienia im spełnienia religijnych obowiązków.

Prezydyum c k. krajowej Dyrekcyi skarbu.
Lwów, dnia 22. sierpnia 1904.

L. cz. C. 190/4 (1) (7138)

Przeciw Jędrzejowi i Józefowi Magudrowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Frysztaku przez Wiktoryę Maguder pozew o orzeczenie bezskuteczności aktu darowizny.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 13. września 1904, o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja i Józefa Magudrów ustanawia się p. Wojciecha Majochę w Glinniku górnym kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Frysztak, dnia 15. sierpnia 1904.

L. cz. E. 695/4 (1) (7032)

Przeciw Katarzynie z Herodów Bartlowej i Janowi Herodowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostało do c. k. sądu powiatowego w Oświęcimiu przez c. k. Urząd podatkowy podanie o przymusową licytacyę realności lwh. 57 ks. gr. gm. Rajsko objętej.

Na podstawie tego podania zarządzono sprzedaż tej realności przez publiczną licytacyę i oszacowanie wraz z przynależytościami.

Celem strzeżenia praw Katarzyny z Herodów Bartlowej i Jana Heroda, ustanawia się p. Franciszka Przesora w Rajsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swych kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Oświęcim, dnia 18. lipca 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 37/4 (2) (7040 3—3)

Na wniosek pierwszego galic. akcyjnego Towarzystwa dla destylacyi drzewa w likwidacyi we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi przez wnioskodawcę rzekomo zagubionego kwitu depozytowego z daty Lwów 11. listopada 1899 Nr. 4878 wydanego przez Dyrekcyę c. k. koleji państwowych we Lwowie na rzecz tegoż Towarzystwa (Erste galizische Actiengesellschaft für Holzdestillation).

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwit ten za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 25. lipca 1904.

Spadki.

L. cz. A. 473/3 (9) (6820 3—3)

C. k. sąd powiatowy Oddział III. w Przemyślanach podaje do wiadomości, że dnia 29. lutego 1896 zmarł Jurko Baran w Janczynie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku po nim konkurują jego dzieci Parańka Baran, Anastazya Baran, Anna Baran, Ołeksa Baran i Michał Baran.

Sąd nie znając pobytu Parańki Baran wzywa ją aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosiła się w tymże sądzie i wniosła deklaracyę do spadku, w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Franciszkiem Szelewskim dla niej ustanowionym.

Przemyślany, dnia 30. marca 1904.

L. cz. A. 750,3 (6) (6840 3—3)

Ascendentów nieznanych śp. Rózi Białkowskiej wzywa się, by do spadku po śp. Wiktoryi Białkowskiej się zgłosili w przeciągu roku, gdyż przeciwnie zostanie spadek przyznany zgłoszonym już spadkobiercom.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 13. czerwca 1904.

L. cz. A. 119/4 (5) (6892 3—3)

EDYKT
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy w Ulanowie zawiadamia że dnia 12. kwietnia 1904 w Mostkach zmarł Walenty Szlachta pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, za kodycyl uznane.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Kazimierza Szlachty syna zmarłego nie jest znanem, przeto wzywa się go aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Kasprem Rożkiem z Mostków.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ulanów, dnia 3. sierpnia 1904.

L. cz. A. 173/4 (1) (6844 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Skałacie ogłasza, że dnia 2. kwietnia 1897 zmarł w Skałacie zmarł Józef Chociaj.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Maryi zam. Czyżewskiej nie jest znanem, przeto wzywa się ją aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosiła się w tutejszym sądzie i wniosła oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Marcinem Włochowiczem ustanowionym dla nieobecnej Maryi zam. Czyżewskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skałat, dnia 26. kwietnia 1904.

L. cz. A. 40/3 (101) (6814 3—3)

Wzywa się niewiadomych z życia i miejsca pobytu potomków dziadów ojczystych ś. p. ks. Henryka Hradecznego: Józefa i Maryanny z Kaczorów małżonków Hradecznych, dla których kuratorem adwokat dr. Wiktor Kutrzeba w Jordanowie ustanowiony został, aby do spadku po ś. p. ks. Henryku Hradecznym byłym proboszczu z Osielca w dniu 14. stycznia 1903 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarłym w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu się zgłosili, gdyż inaczej spadek względnie 1/3 część tegoż z ustawy świeckim spadkobiercom przypadającą z pominięciem ich, zgłaszającym się potomkom dziadów spadkodawcy z linii macierzystej przyznany będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Jordanów, dnia 20. lipca 1904.

L. cz. A. 236/4 (2) (6706 3—3)

EDYKT
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. sąd powiatowy Oddział IV. w Jaworowie zawiadamia że dnia 27. marca 1904 w Wierzbianach zmarł Dańko Łojko pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli w którem ustanawia dziedzicem swego syna Andrucha Łojko.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu syna spadkodawcy Wasyla Łojko na rzecz którego spadkodawca ustanowił tylko legat w kwocie 20 kor. nie jest znanem, przeto wzywa się go aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Dmytrem Biłeckim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jaworów, dnia 19. maja 1904.

L. cz. A. 62,4 (4) (6723 3—3)

Wzywa się nieznanych z miejsca pobytu Ołenę Tkaczukową tudzież Ołenę i Dmytra Spasiuków, ażeby w przeciągu roku wnieśli deklaracyę do spadku po ś. p. Demianie Spasiuku zmarłym w Bortnikach 20. czerwca 1904, w przeciwnym razie spadek zostanie przeprowadzony z ich kuratorem drem Letzem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Tłumacz, dnia 12. maja 1904.

L. cz. A. XI. 742/3 (3) (7010 3—3)

Dnia 13. czerwca 1875 zmarła w Podłużu bez testamentu Anastazya Łucyszyn zam. Maluza, do której spadku z ustawy konkuruje nieznana z miejsca pobytu siostra Anna Łucyszyn Nykoły.

Wzywa się zatem Annę Łucyszyn by w ciągu jednego roku oświadczenie przyjęcia spadku wniosła, inaczej spadek przeprowadzonym będzie z kuratorem Ołeksą Chudiakiem z Podłuża dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Stanisławów, dnia 5. lutego 1904.

L. cz. A. 459/00 (6) (6990 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że dnia 16. lutego 1900 zmarła Anna Seniów nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Wasyla Nowosiadłego nie jest znanem, przeto wzywa się go aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Piotrem Czułupem z Jaworowa ustanowionym dla nieobecnego Wasyla Nowosiadłego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dolina, dnia 21. czerwca 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 218/4. St. II. 104 (7004)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Bachórz.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Bachórzu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: Bachórz, 23. kwietnia 1904.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest: starać się o materyalne i moralne podniesienie spółki przez:

a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności, celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członków;

b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących, w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki;

Czas trwania: jest nieograniczony.

Dyrekcya: Pierwsze walne zebranie „Spółki oszczędności i pożyczek" w Bachórzu odbyte w dniu 23. kwietnia 1904 uchwaliło statut i wybrało pierwszy Zarząd złożony z następujących członków:

1. Ks. Antoni Sękowski, proboszcz w Bachórzu, jako przewodniczący.
2. Wojciech Haszycki, syn Jakóba gospodarz w Bachórzu, jako zastępca przewodniczącego.
3. Józef Chrobak, gospodarz w Bachórzu, jako członek.
4. Jędrzej Szałajko gospodarz w Bachórzu jako członek.
5. Jędrzej Lis, gospodarz z Chodorówki jako członek.
6. Władysław Kocaj, naczelnik gminy z Laskówki.
7. Antoni Wydra, zastępca wójta z Laskówki.

Podpis firmy: Spółkę podpisuje się w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia spółki winny być podpisane przez przełożonego zarządu, względnie jego zastępcę, wyjąwszy wypadki przewidziane w §. 17, 30 i 36 w myśl których ogłoszenie podpisuje przewodniczący Rady nadzorczej lub jego zastępca.

Do umieszczenia ogłoszeń służy tablica przed lokalem spółki.

Ogłoszenie walnego zebrania winno być nadto podanem do wiadomości członków przez rozesłanie cyrkularza (§§. 35 i 36). W razie potrzeby umieszczać będzie Spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie wydawanem dla Spółek przez krajowy Patronat.

Udział członków: Każdy członek jest obowiązanym wpłacić do kasy Spółki przynajmniej jeden udział wynoszący dziesięć kor. Jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów.

Udział może być wpłacony bądź odrazu w deklarowanej wysokości, bądź w półrocznych ratach wynoszących co najmniej po 1 kor; wolno jednak członkom wcześniej i większemi ratami uzupełnić swój udział.

Odpowiedzialność: Członkowie są obowiązani w myśl ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych ręczyć wspólnie (solidarnie) całym swym majątkiem za zobowiązania Spółki w obec osób trzecich, o ileby na pokrycie tychże zobowiązań w razie likwidacyi lub upadłości Spółki majątek jej nie wystarczał.

Data wpisu: 22. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy.
Sanok, dnia 16. lipca 1904.

L. cz. Firm. 587 4 Stow. III. 12 (7093)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Regulicach, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką," z tem, że stowarzyszenie to zawiązało się na podstawie statutu z daty Regulice dnia 26. czerwca 1904 z siedzibą w Regulicach.

Okręg spółki stanowią gminy Regulice, Grojec i Nieporaz.

Celem spółki jest: udzielanie członkom pożyczek, danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych i popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Zarząd składa się z przełożonego, jego zastępcy i pięciu członków a mianowicie:

1) Ks. Franciszek Prezentkiewicz proboszcz w Regulicach jako przełożony zarządu;
2) Wojciech Zawada nauczyciel w Regulicach jako zastępca przełożonego zarządu;

Jako członkowie zarządu:

3) Paweł Knapik rolnik z Regulic,
4) Franciszek Kapcia rolnik z Regulic,
5) Szymon Kadłuczka rolnik z Grojca,
6) Józef Kadłuczka rolnik z Grojca.
7) Franciszek Marcela rolnik z Nieporazu.

Podpisywanie firmy: Spółkę podpisuje się w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony zarządu, względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Udziały: Jeden udział wynosi 10 kor. a jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów.

Ogłoszenia od spółki wychodzące umieszczane będą na tablicy koło kościoła w Regulicach a w razie potrzeby w czasopiśmie wydawanem dla spółek przez krajowy Patronat.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 8. sierpnia 1904.

L. cz. Firm. 117/4 (7095)

Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Stryj.

Brzmienie firmy: „Handel towarów kolonialnych Becher & Spiegel w Stryju" po niemiecku „Colonialwaarenhandlung Becher & Spiegel in Stryj".

Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel hurtowny i drobny towarami kolonialnymi.

Forma spółki: spółka jawna.

Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Saul Becher, kupiec w Stryju i Mojżesz Spiegel, kupiec w Skolem zamieszkały, który z dniem 1. sierpnia 1904 siedzibę swoją do Stryja przeniesie.

Prawo zastępywania firmy obaj spólnicy kolektywnie będą.

Podpis firmy: Pod firmą stampilią wydrukowaną, lub przez kogobądź napisaną obaj spólnicy podpiszą swoje imię i nazwisko kolektywnie, albo Saul Becher i prokurzystka Ernestyna Spiegel albo też Mojżesz Spiegel i prokurzystka Sara Becher kolektywnie imię i nazwisko swoje pod firmą podpiszą.

Prokurę udzielono: Sarze Becher i Ernestynie Spiegel.

Data wpisu: 25. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 22. lipca 1904.

L. cz. Firm. 206,4 stow. II. (105) (7075)

Wpis firm stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Harta, okręg spółki stanowią gminy Harta i Szklary.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Harcie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 22. kwietnia 1904.

Przedmiot przedsiębiorstwa:

a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej, nieograniczonej poręki swych członków;

b) danie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych a marnie leżących, w ten sposób, iż spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności;

c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nie jest ograniczony.

Zarząd: §. 16. Skład. Zarząd składa się: z przełożonego, jego zastępcy i pięciu członków, których Walne Zebranie wybiera z pośród członków Spółki w ten sposób, by złożony z nich Zarząd znał możliwie jak najdokładniej stosunki mieszkańców gmin, stanowiących okręg spółki. §. 70. Pierwsze Walne Zebranie „Spółki oszczędności i pożyczek" w Harcie odbyte w dniu 22. kwietnia 1904 roku wybrało pierwszy zarząd z następujących członków.

1. Ks. Andrzej Trzyna, wikaryusz w Harcie jako przewodniczący,
2. Józef Galej, gospodarz w Harcie jako zastępca przewodniczącego,
3. Kosmider Wawrzyniec, gospodarz w Harcie jako członek,
4. Stanek Wawrzyniec, gospodarz w Harcie jako członek,
5. Pończocha Mateusz, gospodarz i naczelnik gminy w Harcie jako członek,
6. Skałaba Mateusz, gospodarz w Harcie,
7. Wąsowicz Antoni, gospodarz w Harcie.

§. 20. Podpisywanie firmy: Spółkę podpisuje się w ten sposób, iż pod pieczęcią (stampilią) firmy kładzie podpis przełożony Zarządu, względnie jego zastępca i jeden z członków Zarządu.

Ogłoszenia: Do umieszczenia ogłoszeń służy tablica przed lokalem spółki.

Ogłoszenie na tablicy wystawione winno mieć datę wystawienia na tablicy i zdjęcia z niej stwierdzoną podpisem przełożonego Zarządu.

Z reguły winno być ogłoszenie wystawionem na tablicy przez dni 14.

Ogłoszenie Walnego Zebrania winno być nadto podanem do wiadomości członków przez rozesłanie cyrkularza (§§. 35 i 36). W razie potrzeby umieszczać będzie Spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie wydawanem dla Spółek przez krajowy Patronat.

Udział członków: Każdy członek jest obowiązanym wpłacić do kasy Spółki przynajmniej jeden udział wynoszący dziesięć (10) kor. Jeden członek nie może mieć więcej niż 5 udziałów.

Odpowiedzialność: Członkowie są obowiązani: w myśl ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych ręczyć wspólnie (solidarnie) całym swym majątkiem za zobowiązania spółki w obec osób trzecich, o ileby na pokrycie tychże zobowiązać w razie likwidacyi lub upadłości Spółki majątek jej nie wystarczał.

Data wpisu: 7. lipca 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział IV.
Sanok, dnia 18. czerwca 1904.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej.

(7109 1—3)

Obwieszczenie.

Kupony 3½% obligacyi pierwszeństwa Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei płatne 1. września 1904, jakoteż 1. marca 1904 wylosowane a od 1. września b. r. spłacalne 3½% obligacye pierwszeństwa wymienionej kolei będzie wypłacać począwszy od wspomnianego terminu, prócz c. k. głównej kasy kolei państwowych, także i c. k. austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przem. we Wiedniu.

Wiedeń, w sierpniu 1904.

Rada zawiadowcza.

L. 2756/04.

Ogłoszenie licytacyi.

Zarząd miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie rozpisuje [...]szem licytacyę ofertową na dostawę węgla kamiennego na rok 1905, pierwsze miesiące 1906, a mianowicie:

1) 140 wagonów węgla kamiennego dla stacyi pomp wodociągow[...] w Woli Dobrostańskiej z dostawą loco stacya kolejowa Gródek,

2) 50 wagonów węgla kamiennego dla stacyi pomp wodociągowych[...] Lwowie, loco zakład maszynowy przy ul. Zielonej we Lwowie,

3) 100 wagonów węgla kamiennego dla zakładu maszynowego rz[...] miejskiej we Lwowie loco stacya kolejowa »Lwów-rzeźnia miejska«.

Warunki licytacyjne można otrzymać w miejskim Zakładzie wodociągow[...]

Otwarcie ofert dnia 25. września 1904 o godz. 12 w południe w [...] Departamencie Magistratu.

Alexandrowicz, dyrektor m. Zakładu wodociągoweg[...]

Ogłoszenie.

Towarzystwo oszczędności i kredytu w Żmigrodzie postanowiło na posiedzeniu z 24. sierpnia 1904 z powodu klęski posuchy zwrócić członkom stanu włościańskiego uiszczone ponad 7% odsetki oraz dodatki na fundusz rezerwowy i administracye ½% przekraczające.

Towarzystwo oszczędności i kredytu.

Żmigród, dnia 26 sierpnia 1904.

Ogłoszenie.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego podaje do wiado[...] że osoby obojga płci spokrewnione z śp. dr Józefem Kazimierzem dw. Malinowskim, (na mocy utworzonej przez tegoż pamiątkowej fundacyi imi[...] cesarza i króla Franciszka Józefa I) mają prawo korzystać bezpłatnie z [...]uki muzyki w konserwatoryum gal. Towarzystwa muzycznego we Lw[...] udzielanej.

Zgłaszający się muszą być zaopatrzeni w dowody zostającego p[...]wieństwa z fundatorem i takiemi się w kancelaryi Towarzystwa muzycz[...] (ul. Czarnieckiego l. 8) wykazać.

Z Wydziału gal. Towarzystwa muzycznego.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1904.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem [...] l. 12 — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.